



Wszechobecna logistyka

Jerzy Paciorkowski

Nawet najlepiej wyszkolony policjant niewiele dziś potrafiłby zdziałać, jeśli pozbawiliby się go służbowych atrybutów w postaci uzbrojenia osobistego, środków łączności i innego sprzętu specjalistycznego, funkcjonalnego umundurowania, samochodu, a nawet tak prozaicznych rzeczy, jak materiały biurowe, druki i formularze. Słowem, tego wszystkiego, czym zajmuje się wszechobecna logistyka.

Jej rola w sprawnym funkcjonowaniu policyjnej formacji jest zasadnicza i niekwestionowana, a szczególnego znaczenia nabiera w sytuacji, kiedy „cienki” budżet powoduje konieczność permanentnej ekwilibrystyki między potrzebami a możliwościami ich realizacji. Z przyczyn, oczywiście, finansowych.

Jak zapewnić racjonalne gospodarowanie środkami finansowymi przyznawanymi w ramach budżetu Policji? – to problem, który spędza sen z oczu kierownikowi Biura Logistyki Policji KGP i jest stałym punktem wszystkich narad służbowych pionu. Nie inaczej było i tym razem w Szklarskiej Porębie, gdzie w dniach 9-10 grudnia 2004 r. na corocznej odprawie służbowej spotkali się zastępcy komendantów wojewódzkich Policji i szkół policyjnych. Przewodniczył jej insp. Dariusz Nagański, zastępca komendanta głównego Policji.

Oprócz problemów oszczędnościowych dyskutowano nad koncepcją zaopatrywania jednostek Policji w sprzęt, materiały i usługi, nad zasadnością wprowadzenia zmian w zakresie obsługi transportowej Policji i modernizacji policyjnych stacji paliw, a także zasadami naliczania wysokości budżetu dla KWP. Punktem wyjścia dyskusji były sprawozdania z prac pięciu zespołów problemowych, powołanych decyzją komendanta głównego Policji do przygotowania propozycji nowych rozwiązań w zakresie funkcjonowania policyjnej logistyki.

Przedstawiamy główne wątki z tej odprawy. Z konieczności w dużym skrócie.

„Scentralizowane” samochody

Centralizacja jest niezbędna przy zakupach „strategicznych”, takich jak

uzbrojenie, środki transportu, paliwo, umundurowanie, sprzęt i materiały na potrzeby CLK KGP – podkreślali uczestnicy narady. Przeprowadzenie procedur określonych wymogami ustawy o zamówieniach publicznych przez wskazany podmiot (niezależnie od tego, czy będzie to Biuro Logistyki Policji KGP, czy wybrana KWP) dla Policji całego kraju pozwoli przede wszystkim na uzyskanie relatywnie najlepszych cen. Dotyczy to zwłaszcza zakupu środków transportu, ale nie tylko. Policja, podobnie jak inne służby administracji państwowej, to niezwykle atrakcyjny klient dla producentów i dilerów samochodów, ze względu na globalne ilości kupowanych pojazdów oraz praktycznie zerowe ryzyko związane z płatnościami za nie. W tej sytuacji wynegocjowanie korzystnych cen jest znacznie łatwiejsze niż przy zakupach tzw. rozproszonych.

Innym, nie mniej ważnym argumentem przemawiającym za przeprowadzeniem jednego centralnego postępowania, jak podkreślano, jest unifikacja sprzętu. Po zakończeniu procedur przetargowych w KWP na 2004 r. Policja użytkuje prawie wszystkie liczące się na rynku samochodowym marki pojazdów. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że obsługa tak różnorodnego taboru jest dużo droższa niż obsługa pojazdów dwóch czy trzech marek w podstawowych grupach pojazdów eksploatowanych w Policji.

W toku dyskusji rozważano wnioski, aby formą centralnych zakupów samochodów dla Policji zajęły się np. trzy KWP: w Gdańsku – przetargi na samochody osobowe; w Poznaniu – samochody typu furgon, oraz we Wrocławiu – samochody osobowo-terenowe, ciężarowe i specjalne, a także przetargi na łodzie i motocykle. Pod-

kreślono, że propozycja rozłożenia zamówień jest racjonalna i pozwala jednocześnie zamawiającej na wypracowanie optymalnych parametrów technicznych do wymogów zamówienia oraz na przeprowadzenie właściwego odbioru.

Paliwo

Zakup paliwa w formie centralnej wymusił przepisy dotyczące warunków technicznych, jakie muszą spełniać stacje paliw. Budowane w przeszłości re-sortowe stacje paliw wymogów tych nie spełniają i praktycznie ich byt jest przesądzony. W obecnym stanie technicznym mogą funkcjonować tylko do końca 2005 r. Alternatywnym rozwiązaniem byłaby modernizacja starych policyjnych stacji paliw lub budowa nowych, ale jest to niemożliwe ze względu na brak środków finansowych. W tej sytuacji wprowadzenie systemu kart paliwowych, tzw. flotowych, było rozwiązaniem najbardziej racjonalnym. Dalo możliwość tankowania pojazdów służbowych Policji w całym kraju przez gęstą sieć punktów PKN Orlen, umożliwiło bezgotówkową formę płatności i jednolity system rozliczania w całym kraju. Jedynym mankamentem tego sposobu zaopatrywania się w paliwo jest pewne uzależnienie się od tego dostawcy, wynikające ze słabego nasycenia terenu kraju stacjami paliw innych firm. Skazuje to Policję na swego rodzaju dyktando cenowy firmy, która wiezie prym na rynku paliw.

Pilotowanie centralnego zakupu paliw płynnych do pojazdów służbowych w systemie kart paliwowych zaproponowano powierzyć KWP w Łodzi, jako jednostce mającej duże doświadczenie w prowadzeniu tego typu transakcji.

Umundurowanie

Obecnie każda KWP indywidualnie dokonuje zakupów umundurowania dla policjantów swoich jednostek terenowych. Taki sposób zaopatrywania w służbowe uniformy jest – podkreślano – nieekonomiczny i sprzeczny z zasadami racjonalnego gospodarowania. Ceny zakupu uzyskiwane w prowadzonych przetargach uzależnione są od wysokości zamówień poszczególnych asortymentów umundurowania. Producenci stosują inne jakościowo rodzaje tkanin, co powoduje

znaczne zróżnicowanie czasu użytkowania służbowych kurtek i spodni. Zastrzeżenia budzą też różne odcienie tkanin, co nie gwarantuje jednolitości policyjnego umundurowania.

Najlepszym rozwiązaniem jest przeprowadzenie centralnego postępowania przetargowego dla Policji całego kraju. Zapewni to unifikację umundurowania oraz możliwość uzyskania relatywnie najniższych cen zakupu. Przygotowanie odpowiednich procedur przetargowych mogłoby zostać powierzone np. KWP w Łodzi.

Uzbrojenie i technika policyjna

W tej kwestii również nie było żadnych wątpliwości. Zakupy broni, amunicji, środków przymusu bezpośredniego, kamizelek kuloodpornych czy sprzętu kontrolno-pomiarowego dla policjantów ruchu drogowego powinny być realizowane – tak jak dotychczas – w ramach zaopatrzenia centralnego, realizowanego przez Biuro Logistyki Policji KGP. Taki system jest najbardziej ekonomiczny, gwarantuje właściwą jakość zamawianego asortymentu oraz jego jednorodność w całej Policji.

Materiały i sprzęt dla kryminalistyki

Pion techniki kryminalistycznej to struktura nierozdzielnie związana z postępowaniem technicznym i wymagająca ciągłych inwestycji, wymiany wyposażenia na nowsze oraz poszerzania jego zakresu. Część posiadanego obecnie przez wydziały kryminalistyki wyposażenia znajduje się w takim właśnie stanie. Niestety, obowiązujący dziś system finansowania Policji – jak podkreślano – nie sprzyja postępowi w tej dziedzinie. Komendy powiatowe nie są w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb ogniw kryminalistycznych w zakresie wyposażenia technicznego, a komendy wojewódzkie – laboratoriów.

Wprowadzanie nowych systemów zarządzania i związane z tym potrzeby standaryzacji zarówno w poszczególnych dziedzinach badań kryminalistycznych, jak i w przeprowadzaniu oględzin miejsc zdarzeń wymagać będzie jednolitych procedur oraz uzyskania w tym zakresie odpowiednich akredytacji, stosowanych w krajach członkowskich UE. W przeciwnym razie metody postępowania na miejscu zdarzenia, czy też niejednolite procedury badawcze, mogą być kwestionowane.

Obsługa laboratoriów komend wojewódzkich – argumentowano – w szczególności w zakresie zabezpieczenia specjalistycznych środków badawczych oraz niezwykle kosztownego sprzętu przekracza możliwości

cd. na str. 6

Opolszczyzna, inny świat



Rozmowa z insp. Michałem Otrębskim, opolskim komendantem wojewódzkiej Policji

str. 3

Pomoc postpenitencjarna



Trybunał orzekł, i co dalej?

str. 4

O bezpieczne tory



Stan bezpieczeństwa i porządku na obszarach kolejowych nie jest najlepszy

str. 5

Taka mała ojczyzna



W Gogolinie z równym szacunkiem podchodzi się i do nowoczesności, i do tradycji

str. 8-9

Prawo i praktyka

Regulacje prawne dotyczące badań psychologicznych i lekarskich kierowców

str. 13



Podwyżki dla pracowników

Dwa dni przed Wigilią Sejm przegłosował poprawki Senatu do ustawy budżetowej na 2005 rok.

Komendom powiatowym Policji zmniejszono wydatki bieżące o 10 mln zł i przeznaczono te pieniądze w połowie na wydatki majątkowe Ochotniczych Straży Pożarnych, w połowie zaś na koszty utrzymania gotowości bojowej jednostek OSP włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego (w rozdziale: Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej – dotacje i subwencje).

W wyniku przeniesienia środków w ramach budżetów Policji oraz Straży Granicznej zwiększono fundusz wynagrodzeń dla pracowników (cywili) tych formacji: o 5 mln 899 tys. zł dla osób nieobjętych mnożnikowymi systemami wynagrodzeń i o 3 mln 715 tys. zł dla członków korpusu służby cywilnej. Senat uzasadnił tę poprawkę nadmiernym zróżnicowaniem wynagrodzeń między funkcjonariuszami a pracownikami.

W projekcie ustawy budżetowej, skierowanym do Sejmu, przewidziano, że od

1 stycznia 2005 r. przeciętne uposażenie policjanta razem z nagrodą roczną za 2004 rok wyniesie 2877 zł, a przeciętne wynagrodzenie pracownika Policji (także z nagrodą roczną) wyniesie 1745 zł brutto. W Straży Granicznej przeciętne zarobki funkcjonariuszy i pracowników mają wynosić odpowiednio: 2905 zł i 1727 zł brutto. W Policji co około 5. zatrudniony jest pracownikiem (w 2005 r. limit zatrudnienia funkcjonariuszy wynosi 103 309 etatów, pracowników zaś – 18 868 etatów).

Przypomnijmy też, że wśród wniosków sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych dotyczących projektu ustawy budżetowej na 2005 r. w części 42 – Sprawy wewnętrzne znalazł się postulat pilnego rozwiązania problemu wynagradzania pracowników służb mundurowych MSWiA.

Dzięki inicjatywie Senatu pracownicy Policji i Straży Granicznej mają otrzymywać w 2005 r. przeciętnie miesięcznie o 35 zł więcej.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

Będziemy dalej walczyć

Pominięci w 2004 roku przy podziale 50 mln złotych, pochodzących z obsługi zadłużenia, a przeznaczonych na system motywacyjny dla służb mundurowych, pracownicy czuli się rozgoryczeni – dawali temu wyraz podczas spotkań ze stroną służbową. Nie poddali się jednak. Podczas VII Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Cywilnych MSWiA mówiono o konieczności prowadzenia lobbingu w Sejmie i Senacie odnośnie do podwyżek plac pracownikom Policji i Straży Granicznej. Pozyskano m.in. senatorów, z przewodniczącym senackiej Komisji Obrony Narodowej i Porządku Publicznego Wiesławem Pietrzakiem na czele.

Czy podwyżka wywalczona na 2005 rok usatysfakcjonuje pracowników Policji i Straży Granicznej?

– Oczywiście, nie jest to wiele, ale mamy nadzieję, że to dopiero początek wyrównywania olbrzymich dysproporcji między zarobkami pracowników Policji i Straży Granicznej a innymi zatrudnionymi w resorcie SWiA – mówi senator Wiesław Pietrzak. – Zresztą średnie wynagrodzenie pracowników MSWiA w stosunku do innych w sferze budżetowej należy do najniższych i tutaj również trzeba dążyć do radykalnych zmian.

– Dalej będziemy walczyć o poprawę plac, szukać wśród posłów i senatorów sprzymierzeńców – mówią Władysław Kmiecik, przewodniczący Zarządu Krajowego ZZPC MSWiA, a zarazem przewodniczący pionu Straży Granicznej, oraz Krzysztof Kośła, przewodniczący pionu ds. Pracowników Policji, BOR, MSWiA. – W imieniu własnym i związku chcielibyśmy też wszystkim pracownikom i funkcjonariuszom złożyć najlepsze życzenia noworoczne. Aby za wynagrodzenie, jakie otrzymują za swoją pracę, mogli żyć godnie.

GRAŻYNA BARTUSZEK

Pomóc słabym

Decyzją nr 105/2004 ministra spraw wewnętrznych i administracji Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach otrzymała zgodę na przeprowadzenie w terminie do 31 września 2005 roku zbiórki publicznej na terenie RP, w tym na terenach i w obiektach pozostających w zarządzie ministra właściwego do spraw wewnętrznych oraz jednostek organizacyjnych podległych lub nadzorowanych przez tego ministra.

Zebrane środki mają być przeznaczone na udzielanie zapomóg materialnych wdowom i sierotom po poległych funkcjonariuszach Policji; udzielanie stypendiów dla dzieci i młodzieży oraz pomoc finansową związaną z ich kształceniem; dofinansowanie pobytu na koloniach i obozach dzieci i młodzieży z rodzin osieroconych.

Zbiórka ma być przeprowadzana w następujących formach: dobrowolnych wpłat na specjalne konto bankowe oraz dobrowolnych datków do skarbonek stacjonarnych ustawionych za zgodą właścicieli lub dysponentów lokali.

Zebrane fundusze mogą być wydatkowane jedynie na terytorium RP.

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach prosi wszystkich o wsparcie jej działalności.

G.B.



Wigilijski opłatek



W Komendzie Głównej Policji odbyło się tradycyjne spotkanie wigilijskie z udziałem kierownictwa resortu i kierownictwa Policji. Uczestniczyli w nim: minister spraw wewnętrznych i administracji Ryszard Kalisz i wiceminister Andrzej Brachmański, komendant główny Policji gen. insp. Leszek Szreder wraz z zastępcami oraz dyrektorami biur, duszpasterz Policji ks. biskup Marian Duś, przedstawiciele zaprzyjaźnionych służb, policjanci i policjantki z KGP.

Zebrani tamali się opłatkami i składali sobie życzenia. Świątecznego nastroju dodawały pięknie ubrane choinki oraz koledy w wykonaniu chóru z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu.

E.S.

zdj. Krzysztof Potocki

**gazeta
policyjna**

Tygodnik funkcjonariuszy i pracowników

**Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

www.gazeta.policja.pl

Zespół redakcyjny: Elżbieta Sitek – redaktor naczelna – e.sitek@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna – p.o. zastępcza red. nac., sekretarz redakcji – a.wrotna@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek – g.bartuszek@policja.gov.pl (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Krzysztof Hajdas – k.hajdas@policja.gov.pl (60-131-43), Przemysław Kacák – p.kacak@policja.gov.pl (60-131-43), Klaudiusz Kryczka – k.kryczka@policja.gov.pl (60-131-43), Tadeusz Noszczyński – t.noszczyński@policja.gov.pl (60-120-22), Paweł Świeszczakowski – h.swieszczakowski@policja.gov.pl (60-122-73).

Sekretariat: Bożena Chmielewska (60-161-26, 848-98-10, fax 60-168-67 – gazeta@policja.gov.pl). **Adres redakcji:** 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38.

Zastępca sekretarza redakcji i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta – gazeta.listy@policja.gov.pl (60-161-15). **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (60-120-22).

Studio komputerowe: Bożena Skibka, Krzysztof Zaackiewicz (współpraca) – gazeta.studio@policja.gov.pl (60-135-46). **Korekta:** Elżbieta Mirowska (60-121-87).

Wydanie on-line: www.gazeta.policja.pl – webmaster: Andrzej Gaładyk (60-141-57).

Reklama, kolportaż i marketing: Justyna Kolarz – j.kolarz@policja.gov.pl (60-168-66). **Kasa:** Teresa Bąk (60-160-86).

Stale współpracują: S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Maciejczak, P. Majer, R. Miśkiewicz, K. Mokrzyński, A.K. Podgórski, G. Sikora, M. Sławiński, K. Staciwa, J. Swół, L. Szymowski, B. Świątkiewicz, M. Tabor, Z. Waleczyski, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmującej jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji.

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 7310901883000000100328295

Druk: Drukarnia Prasowa Spółka z o.o. Edytor Olstyn, ul. Tracka 7. Tel. (0-89) 539-74-21.

Numer zamknięto: 27.12.2004 r. **Redaktor wydania:** Jerzy Paciorkowski

Opolszczyzna, inny świat...

Z insp. MICHAŁEM OTRĘBSKIM, opolskim komendantem wojewódzkim Policji, rozmawia Grażyna Bartuszek



■ Podobno propozycja objęcia garnizonu opolskiego stanowiła dla Pana duże zaskoczenie.

– W sensie zawodowym – nie, chociaż otrzymałem ją natychmiast po powrocie z Hagi, a proces instalowania mojej osoby w garnizonie opolskim przebiegł wręcz ekspresowo. Trochę trudniej było przekonać rodzinę. W momencie podejmowania decyzji mieszkaliśmy dosłownie na nierozpakowanych jeszcze kartonach.

■ Przeszedł Pan interesującą drogę zawodową: od dzielnicowego w Bielsku-Białej, przez różne funkcje w KGP, KSP, gdzie najpierw był Pan zastępcą, potem komendantem stołecznym, a wreszcie został oficerem łącznikowym w Europie oraz w Królestwie Niderlandów przy Ambasadzie RP w Hadze – od podstaw organizował Pan tam polskie biuro oficera łącznikowego...

– Istotnie – ostatnia rzecz, jaką mogę zrobić w odniesieniu do mojej kariery jest nazwanie jej monotonną i ustabilizowaną. Po dość burzliwym i bogatym w wydarzenia okresie kierowania stołeczną policją przyszło mi odegrać ważną rolę w procesie wprowadzania naszej formacji do struktur europejskich, aby wreszcie znaleźć się w roli komendanta najmniejszego garnizonu w kraju. W Opolu zastąpiłem świat, jakiego wcześniej nie znałem – w którym polecenia są nalezycie i sumiennie wykonywane, w którym można planować swoją pracę, a następny dzień nie przynosi takich wydarzeń i problemów, które wszystko zburzą. Nie mogę jednak powiedzieć, że kierowanie małym garnizonem jest łatwe. Duże aglomeracje miejskie mają problemy, które nie występują w mniejszych, te zaś mają takie, które nie dotyczą metropolii. Trzeba mieć to na uwadze, a także pamiętać, że siły i środki, którymi my tutaj dysponujemy, są o wiele mniejsze, a więc i mniejsze jest pole naszego manewru. Czasem dziwi mnie łatwość, z jaką dokonuje się porównań, bez uwzględnienia tych uwarunkowań.

■ Jakże są największe zagrożenia na Opolszczyźnie?

– Nazwałbym je raczej klasycznymi niż wzbudzającymi szczególny niepokój. Nie mamy poważnej przestępczości zorganizowanej, nie mamy nadzwyczajnie wysokiego zagrożenia przestępczością przeciwko życiu i zdrowiu, rocznie zostaje popełnionych kilka zabójstw, z czego większość ma podłoże rodzinno-obyczajowe. Występuje jednak przestępczość różnorodna, na szczególności, bardzo dobrze wykrywana przez nasze służby kryminalne. Zmora są natomiast kradzieże – głównie samochodów (niestety, na razie na tym polu nie możemy się poszczycić wielkimi sukcesami, ale robimy wszystko, aby zjawisko

zahamować) i komputerów z pracowni szkolnych. Jest to wyjątkowo paskudne przestępstwo – komputery są podłączone do Internetu, który dla dzieci i młodzieży z małych miejscowości jest bardzo ważnym narzędziem w procesie kształcenia, jest ich oknem na świat. Powoli jednak zaczynamy opanowywać sytuację.

■ Garnizon opolski należy do najlepszych w Polsce. Czy doświadczenia, które zebrał Pan na różnych stanowiskach, pomogły w osiągnięciu tych wyników?

– Garnizonem opolskim dowodzę dopiero od maja 2004 roku, a on już dużo, dużo wcześniej należał do przodujących w kraju – moje zasługi dla pozycji województwa są zatem niewielkie. Pracuję tu świetni policjanci, doborowa kadra – to ci ludzie ją wypracowali.

Oczywiście, że swoje dotychczasowe doświadczenia zawodowe pragnę wykorzystać najlepiej jak tylko to możliwe. Sądzę, że ich rozległość w połączeniu ze znajomością terenu i doświadczeniem moich współpracowników to dobra podstawa do dalszego rozwoju garnizonu.

■ Mówi Pan o świetnej kadry, a jednocześnie tworzy rezerwę kadrową...

– W każdej policji świata sukcesy tworzą ludzie. Ich talenty i zaangażowanie jest ważniejsze od jakości wyposażenia i wszelkich materialnych czynników. Kształtowanie pełnowartościowego profesjonalisty to jest jednak dość długotrwały proces wymagający inwestowania w najlepszych policjantów. Właśnie dlatego widzę potrzebę wprowadzania nowych procedur, m.in. utworzenia rezerwy kadrowej zarówno na stanowiskach niższych, średnich, jak i wyższych. Podpisałem decyzję, która zakłada, że każda osoba pełniąca w naszym garnizonie funkcję kierowniczą musi wychować swego następcę. Nie oznacza to, że będzie on miał stu-procentową gwarancję na zajęcie stanowiska swego szefa, gdy ten już odejdzie. Otrzyma jednak szansę na podniesienie swoich kwalifikacji i możliwości awansu w innej jednostce czy komórkę organizacyjnej. Oczywiście, kandydaci do rezerwy kadrowej będą weryfikowani – muszą spełniać pewne wymagania, m.in. wykazywać się ambicją, wiedzą, dobrymi wynikami w pracy, umiejętnościami kierowniczymi. Obecni przełożeni będą zobowiązani rozłożyć nad nimi opiekę, m.in. przez czasowe wyznaczanie im zastępstw, organizowanie szkoleń etc. – w tych ludziach trzeba inwestować.

I jeszcze jeden ważny element – do rezerwy kadrowej może trafić każdy, kto czuje się na siłach, kto ma motywację aby awansować, a nie tylko ten, kogo

wskáže przełożony. Wystarczy, że jego zamiary zostaną odpowiednio umotywowane, a predyspozycje ocenione.

■ Jednym z większych problemów w polskiej Policji jest brak koordynacji poszczególnych jej pionów. Wprowadził Pan w swoim garnizonie nowy sposób organizowania służby. Na czym on polega?

– Cała koncepcja ma dwa podstawowe cele. Po pierwsze – integrację różnych służb (prewencyjnych, kryminalnych, ruchu drogowego), które, mimo że działają na tym samym terenie, nie zawsze ze sobą współpracują. Zaproponowałem komendantom powiatowym, aby tworzyli rejon, w których za bezpieczeństwo odpowiadać będą konkretni, znani z imienia i nazwiska, funkcjonariusze stanowiący reprezentację wszystkich działających tam służb. Powstałe w ten sposób zespoły powinny poczuwać się do odpowiedzialności za bezpieczeństwo w rejonie i podejmować wspólne inicjatywy. Drugi cel to umiejętne gospodarowanie siłami. Dzieląc Opolszczyznę na rejon odpowiedzialności, przyjęliśmy zasadę, że istniejące obszary, które muszą być monitorowane przez Policję 24 godziny na dobę – chodzi tu głównie o centra miast – ale są też takie, które należy patrolować tylko w czasie występowania największych zagrożeń. I wreszcie są rejon, gdzie Policja musi być tylko wtedy, gdy się coś dzieje, a dzieje się tam raczej niewiele i rzadko. Uważam, że takie podejście pozwoli nam te siły, które mamy do dyspozycji, rozłożyć w sposób bardziej efektywny. Komendanci powiatowi zaakceptowali, jak sądzę, ten pomysł i realizują go – każdy na miarę warunków, w jakich działa, i własnej inicjatywy. Teraz będziemy się przyglądać, jakie są tego efekty.

■ Co z tego, z czym spotkał się Pan w pracy policji zagranicznych, daje się przenieść na nasz grunt?

– Jeśli chodzi o Europę Południową czy USA, to raczej niewiele, sporo natomiast można skorzystać z doświadczeń i rozwiązań krajów skandynawskich i nordyckich. Policja szwedzka, na przykład, ma znakomicie zorganizowaną współpracę międzynarodową, policja niemiecka – doskonale rozwiązania w dziedzinie dostępu do informacji, policja brytyjska – wspaniałe działające system szkolnictwa policyjnego, policja holenderska – świetnie zorganizowany system współpracy ze środowiskami lokalnymi i władzami samorządowymi. Uważam, że możemy poślikować się ich sugestiami czy podpowiedziami, ale musimy pamiętać, że niczego nie możemy robić na tzw. żywca, że każde rozwiązanie musi być przystosowane przede wszystkim do warunków polskich –

prawnych, organizacyjnych, mentalnych i historycznych.

Nie wszystko dobre, co zagraniczne. Wielu moich kolegów z innych krajów podziwiał prostotę i przejrzystość naszych rozwiązań organizacyjnych, pokpiwając sobie jednocześnie z polskimi zamilowaniem do biurokracji.

■ A jak Pan ocenia nasz sprzęt, nasze wyposażenie w stosunku do tego, czym dysponują zachodnie policje?

– Może moja opinia dla niektórych będzie nieco zaskakująca, ale jeśli chodzi o sprzęt i wyposażenie, jesteśmy często w lepszej sytuacji niż policje zachodnie. A wynika to z tego, że zaczynając od podstaw – mam na myśli zwłaszcza informatykę, łączność – stosujemy rozwiązania z najwyższej półki technologicznej. Tak jest m.in. w przypadku naszych zintegrowanych stanowisk kierowania – zastosowane tam rozwiązania w starej Europie są spotykane rzadko. Owszem, może jeszcze nie zawsze umiemy korzystać ze wszystkich ich możliwości, ale to już zupełnie inna sprawa.

W 2005 roku mają się pojawić nowe stanowiska dostępu do naszej wewnętrznej sieci, ich niedostateczna liczba stanowi w tej chwili podstawową barierę w rozwoju komunikacji elektronicznej w Policji. Dlatego należy już teraz przygotowywać policjantów wszystkich szczebli do tych nowych rozwiązań, uczyć ich, że łąda chwila często korespondencji będzie do nich docierała wyłącznie drogą elektroniczną. Jak bardzo jest to wygodne, mialem możliwość obserwowania w Europole, tam praktycznie cała komunikacja odbywa się w ten sposób. Jest to znakomite rozwiązanie, które pozwala nie tylko na natychmiastowy dostęp do informacji, ale oszczędza czas. Ludzie zamiast marnować swój potencjał, np. na fakswanie czy kserowanie, mogą wykorzystać go na realizowanie prawdziwie policyjnych zadań. Jest to też sposób na poszukiwanie rezerw w naszych szeregach. Policja w sensie etatowym nie będzie się rozwijać zbyt dynamicznie – stosując więc technologię, uwalniamy większy potencjał ludzki do realizacji zadań, których żadna maszyna nie jest w stanie wykonać.

■ Pan w swoim garnizonie również postawił na rozwój informatyki.

– Jesteśmy w fazie ostatnich przygotowań, aby z łączności elektronicznej uczynić nie dodatek do naszej działalności, ale wprowadzić ją do użytku służbowego, aby stanowiła jedyny i wyłączny środek do przesyłania informacji. Chcemy również udostępnić naszym policjantom na stronie intranetowej KWP w Opolu wszelkie dokumenty –

ustawy, zarządzenia, przepisy etc. W naszej Policji często jest tak, że dokument dystrybuowany w formie papierowej kończy swój żywot w szafie albo szufladzie. Jeżeli zostanie zamieszczony na stronie intranetowej – oczywiście dobrze zrobionej, dobrze poukładanej tematycznie – to policjant na pewno sięgnie do niego częściej, a przede wszystkim będzie mógł do niego dotrzeć niemal natychmiast.

■ Panie Komendancie, tuż przed świętami bożonarodzeniowymi oddano do użytku świeżo wyremontowany Komisariat II KMP w Opolu. Na terenie garnizonu jest jednak jeszcze sporo obiektów wymagających modernizacji. Podobno z inwestycjami na Opolszczyźnie jest dość kruchoo...

– Jest jak jest. Myślę, że ani lepiej, ani gorzej niż w innych regionach Polski. Owszem, niektóre inwestycje są rozgrzebane, mam tu na myśli m.in. Prudnik, gdzie nie możemy kontynuować rozpoczętej budowy KPP – ale mam nadzieję, że dzięki KGP uda nam się ten problem rozwiązać w najbliższych latach. Straciłmy obiekt w Oleśnie – okazało się, że budynek, w którym mieściła się komenda, nie należy do Policji, znaleźli się właściciele. Nie ma zresztą czego żałować, bo, szczerze mówiąc, jest to wyeksploatowana, nienadająca się na komendę rudera. Musieliśmy zatem znaleźć nową siedzibę – udało się to dzięki władzom miasta i powiatu. Sądzę, że stosunkowo niedużym kosztem przystosujemy ją do użytku. Są też obiekty, w których już przeprowadziliśmy remont, m.in. należą do nich właśnie Komisariat II KMP w Opolu, KPP w Krapkowicach, kończymy remont KP w Glucholazach, rozpoczęliśmy w kilku innych jednostkach. Pragnę też podkreślić, że znaczna część pieniędzy na inwestycje i remonty pochodzi z budżetu Policji. Owszem, istnieją takie wyspy szczęśliwości, gdzie samorządy od fundamentów po dach budują komendy i klucze przekazują komendantom, ale takich przypadków nie jest wiele, zwłaszcza w takim województwie, jak nasze, gdzie władze lokalne nie mają wielkiego potencjału finansowego. Nie oznacza to, że nie mamy wsparcia ze strony samorządów. Bardzo nam pomagają, ale na miarę swoich możliwości.

■ Jednym z najsłabszych punktów w naszej Policji są zarobki. Jak przedstawiają się pensje policjantów na Zachodzie?

– Opowieści o bardzo dobrze zarabiających policjantach na Zachodzie to często mity. Nie jest tak, że policjanci w innych krajach są krezusami, rzecz jasna, na tle swoich społeczeństw. Zarabiają przeciętnie – wyjątkiem jest może policja brytyjska, tam pensje są rzeczywiście dobre – na wysokim poziomie administracji rządowej. I tak powinno być, bo do Policji nie przychodzi się, żeby zblić majątek. Nie sposób również kupić uczciwości policjanta wysoką pensją. Jest to zawód, który powinien przyciągać ludzi wartościowych z powodu misji, jaką spełniają w społeczeństwie. Zupełnie inna sprawa, że policjant powinien mieć zapewnione bezpieczeństwo socjalne. Niestety, w Polsce niektórzy funkcjonariusze tego bezpieczeństwa nie mają, zwłaszcza ci, którzy utrzymują samodzielnie całe rodziny.

■ Dziękuję za rozmowę.

zdj. autorka

Trybunał orzekł i co dalej?

Do ustawy budżetowej na 2004 r. Sejm wprowadził przepis stanowiący, że ze środków specjalnych gromadzonych na podstawie odrębnych ustaw przez państwowe jednostki budżetowe mają być dokonywane wpłaty do budżetu państwa w wysokości 40 proc. planowanych wpływów. Uzyskane dochody (ok. 500 mln zł) miały pozwolić na sfinansowanie innych celów, uznanych przez posłów za ważne, na które zabrakło pieniędzy w rządowym projekcie ustawy budżetowej (m.in. dopłat do przewozów regionalnych).

Drastyczne cięcia objęły m.in. fundusz pomocy postpenitencjarnej, tworzony na podstawie art. 43 par. 1 kodeksu karnego wykonawczego. Przychodami funduszu są przede wszystkim 20-procentowe obecnie (kiedyś mniejsze) potrącenia od wynagrodzeń za pracę skazanych. Z tych pieniędzy udziela się pomocy zwalnianym z więzień i aresztów oraz ich rodzinom.

W ostatnich latach przychody funduszu są bardzo skromne, ponieważ bezrobocie dotknęło skazanych w stopniu znacznie większym niż ogół społeczeństwa (zatrudnionych jest zaledwie kilkanaście procent pozabawionych wolności). W rezultacie wychodzący na wolność otrzymują

po 20–30 zł (przeciętnie w 2004 r. 38 zł) na niezbędne wydatki, a zdarzają się i 5-złotowe wypłaty.

W 2004 roku, z 7,5 mln zł zgromadzonych na koncie funduszu, 3 mln złotych, zgodnie z wolą posłów, miało zostać przekazanych do skarbu państwa. Rzecznik praw obywatelskich uznał, że art. 45 ust. 1 ustawy budżetowej, zezwalający na tak znaczne ograniczenie pomocy postpenitencjarnej, nie jest zgodny z konstytucyjnym nakazem traktowania pozbawionych wolności w sposób humanitarny (art. 41 ust. 4 Konstytucji RP). Zarzucił także temu przepisowi naruszenie innych zasad konstytucji, jak: prawo obywatela, który pozostaje bez pracy nie z własnej woli i nie ma innych środków utrzymania, do zabezpieczenia społecznego (art. 67 ust. 2), prawo do własności (art. 64 ust. 1), które – jak inne ograniczenia wolności i praw obywatelskich – może być ograniczane ustawowo tylko ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny oraz inne wyjątkowe okoliczności wymienione w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP i to pod warunkiem, że te ograniczenia nie naruszają istoty wolności i praw. Wniosek w tej sprawie skierował do Trybunału Konstytucyjnego.

Przemawiający przed TK w imieniu wnioskodawcy dyrektor Zespołu



Prawa Karnego Wykonawczego w Biurze RPO dr Janusz Zagórski uzasadniał, że środki z funduszu postpenitencjarnego są przeznaczone tylko na najbardziej podstawowe potrzeby, jak zakup odzieży i obuwia, biletów na środki komunikacji, wyrobienie dowodu osobistego. Wydatki na te cele stanowią zaledwie 6–8 proc. wysokości pomocy, na jaką zezwalają przepisy. Martwią literą są np. szkolenia zawodowe dla wychodzących z więzień,

opłaty czynszowe (zapobiegające eksmisjom) czy leczenie specjalistyczne, na które fundusz nie ma żadnych pieniędzy. Dr Zagórski powołał się m.in. na art. 67 k.k.w., który mówi o celach wykonywania kary, m.in. o tym, że powinno ono zapobiegać powrotowi do przestępstwa. Szeroko rozumiane humanitarne traktowanie powinno więc przygotować skazanego do życia w społeczeństwie.

– Nie można zgodzić się z działaniem ustawodawcy – powiedział dyrektor Zagórski – który narusza prawa

ne. Podtrzymał stanowisko, że w wyjątkowych przypadkach może ingerować w plan finansowy państwa, jakim jest budżet. Poza tym ocena tylko jednego podmiotu, który stracił w wyniku uchwalenia kwestionowanego przepisu, nie byłaby właściwa. Trybunał potwierdził, że równowaga budżetowa jest wartością konstytucyjną, a decyzja o podziale środków ma charakter polityczny, czego nie może oceniać. Trybunał stwierdził też, że celem funduszu postpenitencjarnego nie jest zapewnienie skazanym minimum egzystencji, lecz

człowieka chronione konstytucją w imię równowagi budżetowej.

Przedstawiciel rzecznika praw obywatelskich nie znalazł sojuszników przed Trybunałem Konstytucyjnym. Nie poparł go ani występujący w imieniu prokuratora generalnego prokurator Prokuratury Krajowej Maciej Bialek, ani też reprezentant Sejmu poseł Wojciech Szarama. Poseł przypominał, że środki z funduszu postpenitencjarnego nie były jedynymi, jakie ograniczono. Zaskarżony przepis uszczuplił m.in. dochody Policji, służb celnych i skarbowych. Poseł powiedział, że jeśli zarzuca się przepisowi ustawy budżetowej naruszenie konstytucyjnego prawa własności, to należałoby w pierwszej kolejności zakwestionować art. 43 k.k.w. mówiący o potrącaniu 20 proc. z wynagrodzenia pracujących skazanych na rzecz funduszu. Przecież te pieniądze są dzielone także między tych, którzy nie pracowali, a zasługują na pomoc. Poseł Szarama dodał, że w 2005 r. żadne dochody z funduszu postpenitencjarnego nie zostaną przekazane do budżetu państwa, ponieważ został przekształcony w państwowy fundusz celowy. Prokurator z kolei dowodził, że 40-procentowe cięcie niekoniecznie przenosi się na sytuację konkretnego skazanego i że równowaga budżetowa państwa też jest wartością konstytucyjną.

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 45 ust. 1 ustawy budżetowej w zaskarżonym zakresie nie narusza przywołanych przez rzecznika praw obywatelskich zasad Konstytucji RP. Trybunał zwrócił uwagę, że brakuje powiązań między wynagrodzeniem za pracę a korzystaniem z funduszu. Przypominał, że zawsze był powściągliwy w ocenie ustawy budżetowej, w stosunku do której domniemanie konstytucyjności jest szczególnie sil-

udzielenie pomocy. Fundusz nie jest też jedynym źródłem wsparcia dla zwalnianych z zakładów karnych, bo wszyscy obywatele podlegają zabezpieczeniu społecznemu na zasadach określonych przez ustawę. Inną kwestią jest rozmiar rzeczywiście uzyskiwanych świadczeń, lecz to z kolei zależy od zamożności społeczeństwa i stanu finansów publicznych.

Wyrok TK z 13 grudnia 2004 r. sygn. K 20/04
HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. Krzysztof Potocki

Powiedzieli po wyroku:

Dyrektor Zespołu Prawa Karnego Wykonawczego w Biurze RPO dr Janusz Zagórski: – Należało się z tym liczyć, że TK nie zechce wchodzić w problemy budżetowe. Zabraliśmy jednak głos w sprawie, która budzi sprzeciw, bo ze skromnych wynagrodzeń więźniów potrąca się aż 20 proc., a potem państwo zabiera jeszcze 40 proc. Zwróciliśmy też uwagę na bardzo mierną od lat pomoc postpenitencjarną. Trudno powiedzieć, jaka kwota z funduszu miałaby wpływ na zapobieganie powrotowi do przestępstwa. Pewne jest natomiast, że opuszczającemu zakład karny należałoby dać nie rybę, lecz wędkę umożliwiającą samodzielny życie. O takich, nie realizowanych przez fundusz postpenitencjarny formach pomocy, mówi rozporządzenie ministra sprawiedliwości, zmienione z mocą od 3 grudnia 2004 r. Jest tam mowa m.in. o pokrywaniu kosztów czasowego zakwaterowania lub schronienia w ośrodku dla bezdomnych, o organizowaniu i finansowaniu poradnictwa prawnego, aktywizacji zawodowej, pomocy psychologicznej, terapii uzależnień, specjalistycznego leczenia. Nierealizowanie tych form pomocy narusza standardy międzynarodowe. Dlatego w przyszłym roku będziemy wnioskowali o to, by fundusz był dofinansowany z budżetu.

Nie byłoby aż tylu potrzeb, gdyby część skazanych odbywała kary wolnościowe. Jeśli preferujemy politykę karną polegającą głównie na izolowaniu skazanych, to skazujemy ich też na problemy związane z utratą mieszkania i środków utrzymania.

Major Paweł Nasiłowski, zastępca dyrektora Zakładu Karnego w Siedlcach, tegoroczny laureat nagrody „Rzeczpospolitej” im. Andrzeja Bączkowskiego dla wzorowego urzędnika i osoby zasłużonej w publicznej działalności: – Duży koszt dla funduszu postpenitencjarnego stanowią skazani na kary krótko-

terminowego pozbawienia wolności za drobne wykroczenia i czyny karalne lub kary zastępcze, np. za nieplacenie grzywien. Ci ludzie, wychodząc na wolność, nie mają niczego. Często są uzależnieni i statystyczne 20 zł, jakie otrzymują w ramach pomocy postpenitencjarnej, zaraz za bramą więzienia przeznaczają na używki. Byłoby taniej i racjonalniej, gdyby – zamiast kary pozbawienia wolności – mieli orzeczoną karę wolnościową, np. ograniczenia wolności z jednoczesnym obowiązkami leczenia i terapii odwykowej.

Sądy czasem podchodzą do ludzkich spraw formalnie, a my – z pozycji wykonywanych zadań Służby Więziennej – widzimy je od kuchni. Na przykład problem stróża wychowującego samotnie trójkę dzieci, który trafił do więzienia akurat w Boże Narodzenie za niezapłacenie 900 zł grzywny za jazdę po pijanemu na rowerze. Takie przykłady ukazują, że nasz system karny staje się czasem systemem dziennej restrykcji, marnowania pieniędzy i nieliczenia się z tragedią ludzką.

Ponad 28 tys. osadzonych potencjalnie kwalifikuje się do objęcia ich systemem probacji i orzekania w stosunku do nich kar wolnościowych, gdyby system był na to przygotowany. To jest kwestia skoordynowania środków i kompetencji polityki karnej i społecznej, współpracy samorządów, kościołów i organizacji obywatelskich. Należy profesjonalnie przygotować miejsca nieodpłatnej pracy na rzecz lokalnych środowisk. Skazani w ramach systemu probacji i kar wolnościowych mogliby sprzątać ulice, omentarze, pomagać w hospicjach i świadczyć pomoc charytatywną. Robiliby to z tym większą ochotą, gdyby po pracy mogli zjeść talerz gorącej zupy, wypić się, wypruć rzeczy, gdyż w więzieniach są to ludzie i tak żyjący na marginesie społeczeństwa. Dodatkową nagrodą byłaby aproba miejscowej społeczności, która zobaczy, że ci ludzie robią coś pożytecznego, na co dotąd samorząd nie miał pieniędzy. □

H.Ś.

Rzecznik upomina się o ulgę

Rzecznik praw obywatelskich prof. Andrzej Zoll zwrócił się do ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego Andrzeja Kalwasa z prośbą o spowodowanie podjęcia inicjatywy ustawodawczej, która przywróciłaby podmiotom wykonującym karę ograniczenia wolności oraz pracę społeczną użyteczną prawo do ulgi w podatku dochodowym.

Rzecznik przypominał, że przepis dotyczący tej ulgi został skreślony z rozporządzenia Rady Ministrów w marcu 2004 r., ponieważ był sprzeczny z art. 217 Konstytucji RP, który stanowi, że zasady przyznawania ulg i zwolnień od podatków powinny być regulowane w drodze ustawy.

Od marca 2004 r. do tej pory odpowiednia regulacja nie nastąpiła, przez co zakłady pracy zatrudniające dotąd skazanych na kary nieizolacyjne nie są materialnie zainteresowane, aby nadal przyjmować ich do pracy. Taka sytuacja budzi zaniepokojenie rzecznika.

Pismo o podobnej treści prof. Andrzej Zoll skierował także do odpowiednich komisji parlamentarnych. □

H.Ś.

0 bezpieczne tory



Stan bezpieczeństwa i porządku na obszarach kolejowych nie jest – delikatnie mówiąc – najlepszy. I to nie od dziś. Z roku na rok wzrasta liczba odnotowywanych tam przestępczych zdarzeń: kradzieży wartościowych przesyłek i mienia kolejowego, okradania podróżnych na dworcach i w pociągach, napadów rozbójniczych i chuligańskich wyryków.

Zdarzają się również przestępstwa cięższego kalibru, zagrażające zdrowiu, a nawet życiu. W 2004 roku na kolei dokonano trzech zabójstw. Jedno z nich, 21-letniej Anny Dybowskiej, którą dwóch zwyrodniałców wyrzuciło z pędzącego pociągu, wstrząsnęło całą Polską. Media nie oszczędziły wówczas nikogo. Totalnej krytyce poddano służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo i porządek na kolei. Dostało się Straży Ochrony Kolei, a także Policji. Czy całkowitą winą za to tragiczne zdarzenie można jednak obciążyć tylko służby porządkowe?

W morzu potrzeb

W żadnym kraju na świecie nie udało się, jak dotąd, zapewnić podróżnym stu procentowego bezpieczeństwa. Trzeba byłoby w każdym pociągu, jeśli nie w wagonie, „zamustrować” na stałe patrol funkcjonariuszy SOK. A jak to zrobić, skoro cała ta paramilitarna formacja liczy ok. 3500 ludzi, a do zabezpieczenia ma niemal 20 000 km linii kolejowej, 1500 stacji i blisko 3500 pociągów pasażerskich uruchamianych w ciągu doby.

Metodą „przysięgi koldry” wybiera się więc do ochrony pociągi najbardziej narażone na działania przestępców. Z reguły te nocne, dalekobieżne, zagrożone napadami rozbójniczymi i kradzieżami, oraz podmiejskie, które upodobał sobie chuligan. Tam kierowane są patroli SOK, umundurowane i operacyjne, wspomagane przez służby prewencyjne Policji, Żandarmerii Wojskowej oraz lokalnie Straży Granicznej. Jak udowodniają statystyki przestępczych zdarzeń, ich liczba to zaledwie kropla w morzu potrzeb.

– W ciągu dziewięciu miesięcy 2004 roku – mówi kom. Robert Kumor,

specjalista z Biura Taktyki Zwalczenia Przestępczości KGP, zajmujący się problematyką bezpieczeństwa na kolei – odnotowaliśmy na obszarach kolejowych 15 652 przestępstw. Tylko o 302 więcej niż w analogicznym okresie roku 2003. Ich wykrywalność wyniosła 24,1 proc. Gros stanowiły kradzieże: bagażu, dokumentów, pieniędzy itp. Takich zdarzeń zgłoszono Policji 13 236.

Przestępstw o największym ciężarze gatunkowym jest, na szczęście, na kolei niewiele, ale niepokoi ich stały wzrost. W 2003 roku odnotowano 2 zabójstwa i 109 czynów związanych z uszczerbkiem na zdrowiu, w 2004 odpowiednio 3 i 148. Niewielkie to pocieszenie, że ich sprawcy w większości zostali zatrzymani i osądzeni.

– Dla naszej służby – mówi Henryk Borkowski, inspektor z Komendy Straży Ochrony Kolei – dużym problemem są również kradzieże i dewastacja urządzeń sterowania ruchem kolejowym. Poza wymiernymi stratami finansowymi wynikającymi z niszczenia wyposażenia pociągów i stacji, malowania taboru, kradzieży części wykonanych z miedzi i innych metali kolorowych, jakie corocznie ponosi kolej, każdy przypadek wandalizmu może stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa prowadzenia ruchu pociągów, często życia i zdrowia podróżnych, jak również obsługi pojazdów trakcyjnych.

PKP PLK SA traci ogromne kwoty w wyniku kradzieży przesyłek transportowanych taborem kolejowym. Kradzieże dotyczą w szczególności towarów masowych, takich jak paliwa płynne, węgiel, złom, a także przesyłek zawierających sprzęt domowy czy TV.

– Uaktywniły swą działalność zorganizowane grupy i środowiska prze-

stępne na szlakach kolejowych, w pociągach, na stacjach rozrządowych i postojowych – wyjaśnia inspektor Borkowski. – Sprawcy są coraz lepiej wyposażeni technicznie, bardziej brutalni i bezwzględni. Przestępstwa są coraz częściej popełniane w sposób zorganizowany, niejednokrotnie z zastosowaniem przemocy.

Zero tolerancji

6 lipca 2004 r. między komendantami głównymi Policji, Żandarmerii Wojskowej i Straży Granicznej a spółką PKP SA podpisano „Porozumienie o współdziałaniu w zakresie strategii zmierzającej do poprawy stanu bezpieczeństwa na obszarach kolejowych”. W myśl jego postanowień powołano Centralny zespół ds. bezpieczeństwa na obszarach kolejowych, w którego skład weszli przedstawiciele wymienionych podmiotów. Powierzono im funkcje koordynacyjno-kontrolne nad realizacją przyjętej strategii oraz stały nadzór nad utworzonymi zespołami wojewódzkimi.

W „Strategii działań...” wytyczono obszary wymagające stałego monitoringu ze strony sygnatariuszy porozumienia. Są to:

- bezpieczeństwo w pociągach, na dworcach i stacjach,
- bezpieczeństwo przesyłek towarowych,
- przeciwdziałanie, rozpoznawanie i neutralizowanie zagrożeń terrorystycznych,
- działalność profilaktyczno-zapobiegawcza,
- współpraca z mediami.

Przyjęty dokument stał się podstawą do sporządzenia lokalnych planów bezpieczeństwa i porządku na obszarach kolejowych, uwzględniających miejscową specyfikę i możliwości finansowe władz administracyjnych. Wymieniono w nim, obok zadań znanych już od dawna i wykonywanych z lepszym lub gorszym skutkiem (np. wspólne patroli prewencyjne w najbardziej zagrożonych pociągach, działania operacyjne, zabezpieczenie grupowych przejazdów uczestników imprez masowych), po-

trzeby pobudzenia aktywności samorządów lokalnych w celu włączenia straży gminnych (miejskich) w zabezpieczenie porządku w pociągach podmiejskich, na terenie dworców oraz rozwijania monitoringu. W sytuacjach kryzysowych określono tryb analizowania wydarzeń nadzwyczajnych i aktualizowania planów działania oraz ustalono kalendarz wspólnych ćwiczeń kontrolujących gotowość sił i środków na wypadek zagrożenia zamachem terrorystycznym, kataklizmem lub katastrofą.

W zakresie działań profilaktyczno-zapobiegawczych zdecydowano się wprowadzić na obszar kolejowy stosowaną już zasadę „zero tolerancji” wobec wszelkich przejawów naruszania norm prawa. Podkreślono też konieczność zacieśnienia współpracy z mediami w celu stałego promowania problematyki bezpieczeństwa kolejowego w społeczeństwie.

Od czasu podpisania tego dokumentu mija pół roku. W terenie „ukonstytuowały” się już wojewódzkie zespoły ds. bezpieczeństwa na obszarach kolejowych. Opracowano harmonogramy działań, przystąpiono do ich realizacji, ale na pełną ocenę ich efektywności jeszcze za wcześnie – stwierdzono na niedawnej naradzie służbowej w KGP, poświęconej „bezpiecznym kolejom”. W naradzie uczestniczyli: zastępcy komendantów wojewódzkich Policji ds. prewencji, wojewódzcy koordynatorzy ds. bezpieczeństwa na obszarach kolejowych (służby prewencyjne) oraz przedstawiciele spółek grupy PKP SA. Wzięli w niej również udział: nadinsp. Henryk Tokarski, zastępca komendanta głównego Policji, oraz kierownik Biura Taktyki Zwalczenia Przestępczości KGP, inspektorzy: Aleksander Borkowski – dyrektor biura, i Piotr Murawski – wicedyrektor.

Cel jasny, droga wytyczona

W toku konferencyjnej dyskusji dzielono się pierwszymi doświadczeniami z realizacji przyjętej strategii działania. Na podatny grunt trafiła ona zwłaszcza na Śląsku i w Wielkopolsce, gdzie udało się nie tylko zahamować, ale i zmniejszyć nieco liczbę przestępczych zdarzeń na kolei.

Śląsk to od dawna lider w przestępczości kolejowej. W bieżącym roku zanotowano ich tu 4828. To blisko jedna czwarta ogółu. Gros z nich stanowiły kradzieże węgla. Jak dowiodły działania niektórych jednostek Policji, np. KMP w Siemianowicach Śląskich i Sosnowcu czy KPP w Tarnowskich Górach z „usypami” można sobie jednak poradzić.

Zjawiskiem, które spędza sen z oczu szefom katowickiego oddziału okręgowego SOK, jest narastająca agresja i determinacja kolejowych przestępców. Coraz częściej sokiści spotykają się z jawnymi atakami młodych złodziei, którzy uzbrojeni w kije bejsbolowe, stalowe pręty, metalowe rury, siekiery i kamienie wcale nie kwapią się do ucieczki na widok patrolu.

Wielkopolska natomiast, oprócz spadku liczby przestępstw na kolei, może pochwalić się dosyć wysokim wskaźnikiem ich wykrywalności. 40,9 proc. ustalonych sprawców plasuje ją na drugiej pozycji (po woj. lubuskim) wśród najlepiej pracujących na rzecz bezpieczeństwa na obszarach kolejowych służb prewencyjnych i operacyjnych Policji.

W inicjatywach profilaktycznych palma pierwszeństwa należy się KWP w Szczecinie. To tam właśnie w 2003 roku powstał pierwszy w kraju program prewencyjny „Na kolei bezpiecznie”, opracowany wspólnym wysiłkiem Wydziału Prewencji KWP i Oddziału Okręgowego SOK w Szczecinie. Przewiduje on m.in. więcej wspólnych patroli ze strażnikami ochrony kolei, natychmiastowe reagowanie na najmniejsze nawet wykroczenia na terenie administrowanym przez PKP, kursy samoobrony dla konduktorów oraz podjęcie zdecydowanej walki ze zjawiskiem alkoholizmu i narkomanii na dworcach.

Oddział Okręgowy SOK wystąpił z jeszcze jedną inicjatywą. Od roku testuje nowe, niefunkcjonujące dotąd w tej formacji, stanowisko tzw. obszarowego. Jest to funkcja jakby kolejowego dzielnicowego, któremu przydziela się pod opiekę stały rejon służbowy (obszar). Podstawową formą pełnienia służby obszarowego jest obchód, na który musi on przeznaczyć co najmniej 60 proc. czasu swej codziennej służby. Obszarowy prowadzi ciągłe rozpoznawanie przydzielonego rejonu pod względem osobowym, terenowym, jak również zjawisk i zdarzeń mogących mieć wpływ na stan porządku i bezpieczeństwa. Informacje uzyskane w toku rozpoznawania dokumentuje w formie notatek w teczkę obszarową. Stanowią one podstawę do późniejszych wniosków i decyzji dotyczących zmian dyslokacji służb czy podejmowania określonych przedsięwzięć prewencyjnych w danym miejscu i czasie.

Z uznaniem uczestników narady spotkał się również program prewencyjny olsztyńskiej KWP „Bezpieczna podróż”. To dzięki niemu warmińsko-mazurscy sokiści zostali przeszkoleni przez policyjnych specjalistów w posługiwaniu się pałką tonfa, a drużyny konduktorskie przetestowały algorytmy postępowania w sytuacjach nagłych zagrożeń.

☆

Podsumowując „kolejową” naradę, nadinsp. Henryk Tokarski z uznaniem odniósł się do wszystkich inicjatyw i programów prewencyjnych, dzięki którym stan bezpieczeństwa na obszarach kolejowych nie uległ dalszemu pogorszeniu. Stwierdził jednak, że obecna sytuacja nie nastraja zbyt optymistycznie. Podróżni nie czują się bezpiecznie ani w pociągach, ani na dworcach, które okupują bezdomni, pijacy i narkomani. Zagrożenie przestępczością jest tam nadal bardzo duże. Trzeba przebudować cały system bezpieczeństwa na obszarach kolejowych i oprzeć go na dobrym rozpoznaniu w obrębie dworców kolejowych i w pociągach – podkreślił komendant Tokarski. – Zdecydowanej poprawie musi też ulec organizacja i efektywność służb patrolowych, a także zakres działań profilaktycznych.

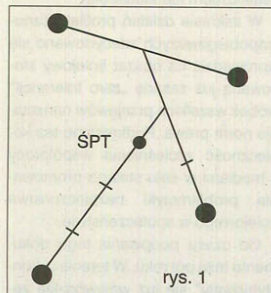
JERZY PACIORKOWSKI
zdj. autor

Kontynuujemy druk poradnikowego cyklu artykułów o strzelaniu z broni krótkiej (służbowej). Ich przeczytanie nie sprawi oczywiście, że będziesz lepiej się nią posługiwał – nie zastąpią wszak regularnego treningu. Mogą jednak uzupełnić twoje wiadomości: przypomnieć to, o czym zdążyłeś zapomnieć, nabierając rutyny lub uświadomić luki w dotychczasowym wyszkoleniu strzeleckim. Zaprezentujemy np. kilka prostych sposobów, jak ułatwić sobie sprawne władanie pistoletem. I kilka, już bardziej skomplikowanych, „sztuczek”-technik, których znajomość – w sytuacjach ostatecznych, gdy ma się się lufę przy skroni – może (i tylko może!) uratować ci życie.

Trening z użyciem amunicji bojowej

1. Przysztrzelanie broni

Zapewne nie od dziś strzelasz ze swojego pistoletu, powinienes więc mieć ten etap już za sobą. Mimo to, parę słów na ten temat, gdyż czynność tę trzeba wykonać za każdym razem, gdy: pobiera się nową jednostkę broni, wymienia części istotne dla precyzji strzału lub bronią raptem strzela „inaczej” (z reguły to kwestia dyspozycji strzelca, ale bywa, że np. w P-64 lub P-83 przypadkiem zostają przesunięte przyrządy celownicze). Warunkiem prawidłowego przysztrzelania jest: obecność instruktora, który oceni zachowanie się strzelca i osiągnięte przez niego wyniki, odpowiednie warunki – najlepiej strzelnica kryta, a w przypadku odkrytej dobra widoczność i nie za silny wiatr, celowanie w punkt na wysokości oczu strzelającego. Przysztrzelanie polega na oddaniu czterech strzałów w dowolnym czasie z odległości 25 m do tarczy TS-2 (tzw. olimpijki). Na ich podstawie określa się średni punkt trafienia względem punktu celowania (środek tarczy) oraz skupienie. Te dwa elementy decydują o tym, czy broń jest celna, czy też ma jakieś wady. Średni punkt trafienia wyznacza się w sposób pokazany na rysunku nr 1. Skupienie zaś uważa się za prawidłowe, jeśli wszystkie cztery przestrzeliły się znajdują w kręgu o średnicy



rys. 1

ŚPT – średni punkt trafienia

15 cm. Na kolejnych rysunkach pokazano różne możliwości osiągniętych wyników (oczywiście, przy założeniu, że: rys. 2a – prawidłowe skupienie, dobry średni punkt trafienia – broń celna; rys. 2b – zbyt duży rozrzut (złe skupienie), dobry średni punkt trafienia – broń niecelna; rys. 2c – dobre skupienie, ale zły średni punkt trafienia – broń niecelna; rys. 2d – zły średni punkt trafienia. Złe skupienie – broń niecelna (fatalna wrcę).

2. Urozmaicenie treningu

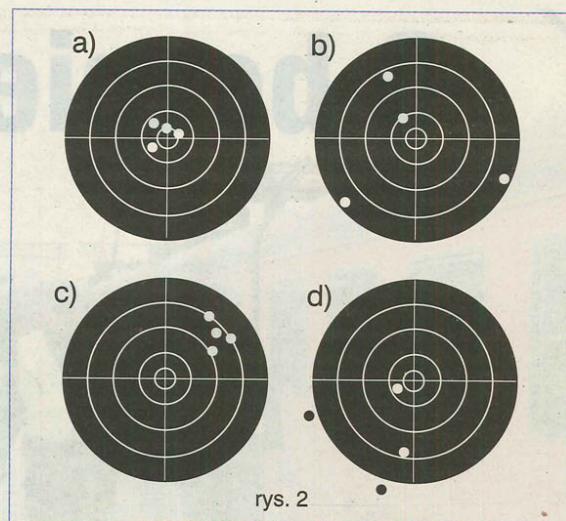
Policij brakuje strzelnic z tarczami obrotowymi i przesuwanymi, a o takich, na których można by wykonywać strzelania bojowe/sytuacyjne nie ma nawet co marzyć. Chyba dlatego strzelania programowe nie dość, że

nazbyt rzadkie, są jeszcze w małym stopniu urozmaicone. Przeważają strzelania statyczne, co powyżej szybko lub tzw. dynamiczne (tzw., bo w praktyce różnie one wyglądają). Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by nawet w skromnych warunkach nieco urozmaicić sobie ćwiczenia. Oto parę propozycji:

– Strzelanie szybkie do odwrotnej, białej strony tarczy TS-2 podzielonej na cztery ponumerowane kwadraty. Prowadzący strzelanie podaje numer, strzelec ma niezwłocznie trafić w odpowiedni kwadrat. Strzelanie to jest przewidziane w zarządzeniu KGP omawiającym kwestie związane z wyszkoleniem strzeleckim (nr 13), instruktorzy przeprowadzają je jednak dość rzadko. A szkoda, bo wyrabia i refleks, i celność.

– Strzelanie z partnerem. Razem z kolegą załadujcie do magazynków po trzy naboje. Najpierw strzela jeden, drugi klęczy. Gdy kończy się amunicja, strzelający rzuca hasło i przechodzi do pozycji klęczącej oraz zmienia magazynki. W tym czasie partner staje i strzela. Potem zmiana.

Uwaga! Opracuj z partnerem system hasel – kod, zrozumiały tylko dla was, a obejmujący różne sytuacje, w jakich może znaleźć się patrol. A nuż się przyda (choć nie życzę).



rys. 2

Pistolety Glock, Walther, CZ – jak przystało na nowoczesne konstrukcje – są przysztrzelane centralnie z odległości 25 metrów. Polska myśli techniczna – P-83 i P-64 – jest bardziej skomplikowana; ogromna większość tych pistoletów ma celownik wojskowy (nr 3), dający znaczne przewyższenie toru lotu pocisku. Na odległości 5 m wynosi ono 2,5 cm; na 10 m – 5 cm; na 15 m – 7,5 cm; na 20 m – 10 cm; na 25 m – 12,5 cm, na 50 m – 16,8 cm. Warto zdawać sobie z tego sprawę, bo nawet przy dobrze oddanym strzale, celując w dolną część uda możemy trafić znacznie wyżej i pocisk np. rozewnie tętnicę udową, a wówczas osoba, którą zamierzaliśmy tylko obezwładnić, wykrwawi nam się na śmierć.

– Strzelanie z jednej ręki (raz prawej, raz lewej). Te strzelania również są przewidziane w zarządzeniu KGP (nr 2 – z ręki wiodącej, nr 4 – z ręki niewiodącej), ale też są praktykowane niezwykle rzadko. Wychodzi się z założenia, że o wiele skuteczniejsze jest strzelanie oburącz. I słusznie, ale jeśli odniesiesz ranę w jedną rękę, to co zrobisz? Powiesz bandycie: poczekaj koleś, bo ja tego nie miałem na treningu?

– Strzelanie dubletów, czyli oddawanie dwóch strzałów, jeden zaraz po drugim. Załaduj do magazynka sześć sztuk amunicji i strzel – w określonym, jak najkrótszym, czasie – do trzech tarcz (najlepiej do „francuza”), po dwa naboje do każdej. Ucz się też,

by zawsze po wyjęciu broni strzelić dublet – te dwa pierwsze strzały są zwykle najważniejsze. Muszą być szybkie i w miarę precyzyjne (ten drugi to właśnie „poprawka”).

PRZEMYSŁAW KACAK

Przy opracowywaniu tego odcinka korzystałem z broszury „Od nagana do czaka” autorstwa Waldemara Ciechanowskiego i Lecha Pellowskiego; Słupsk 1988.

Dobra rada gratis:

Wyrobaj sobie nawyk schodzenia do pozycji klęczącej przy zmianie magazynka. W ten sposób zmniejszasz przeciwnikowi cel.

Wszechobecna logistyka

cd. ze str. 1

finansowe KWP. Utrzymanie specjalistycznych pracowni, przeprowadzających niejednokrotnie unikatowe, precyzyjne badania, wymaga kompleksowej organizacji i unifikacji w zakresie aparatury, środków i procedur badawczych. Jedynym rozsądnym rozwiązaniem w tej sytuacji jest rozbudowa systemu zakupów centralnych sprzętu i materiałów na potrzeby całego pionu techniki kryminalistycznej. Pozwoli to na niezbędne doposażenie laboratoriów i ogniw, a jednocześnie zapewni standaryzację posiadanego wyposażenia.

Merytoryczną i techniczną opiekę nad projektem zaopatrzenia pionu

policyjnej kryminalistyki w niezbędny sprzęt i materiały można by powierzyć np. KWP w Krakowie.

Policyjny outsourcing

Coraz częściej w policyjnej logistyce mówi się o outsourcingu, czyli nowoczesnej strategii zarządzania, polegającej na oddawaniu na zewnątrz (partnerowi zewnętrznemu – outsourcingowi) części zadań niezwiązanych bezpośrednio z podstawową działalnością firmy. Metodę tę postanowiono zastosować eksperymentalnie w policyjnym transporcie, podejmując decyzję o długoterminowym najmie pojazdów, zamiast ich zakupu. Eksperyment przeprowadzono w KSP na wybranej próbie służbowych samochodów. Do celów anali-

tycznych przyjęto następujące koszty: zakupu nowych pojazdów, ubezpieczenia AC, obsługi transportowej oraz koszty miesięczne długoterminowego wynajmu przyjęte na podstawie rozpoznania rynku, zakładając okres outsourcingu na 3 lata, przy średnim przebiegu pojazdów na poziomie minimum 30 tys. km rocznie.

Zdaniem insp. Romana Trzcielińskiego, zastępcy komendanta stołecznego Policji, który przewodniczył zespołowi mającemu określić zasadność zmian w zakresie obsługi transportowej Policji, wyniki tego eksperymentu przemawiają za wprowadzeniem „outsourcingu” do policyjnej logistyki. Długoterminowy wynajem samochodów jest ekonomicznie bardziej opłacalny od ich zakupu. Poza tym „usprawni dodatkowo zarządzanie gospodarką transportową i wpłynie korzystnie na organizację i mobilność Policji” przez m.in.: szybką realizację przeglądów i napraw, możliwość stosowania pojazdów zastępczych w przypadku wyłączenia samochodu z eksploatacji, kompleksową obsługę szkód komunikacyjnych, pełne ubez-

pieczenie pojazdów, a także całodobową pomoc techniczną assistance na terenie kraju i za granicą.

Za wprowadzeniem tej metody zarządzania do jednostek Policji – argumentował insp. Trzcieliński – przemawia również możliwość wprowadzenia dla służb pionu kryminalnego samochodów różnych marek w trakcie jednego postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, co nie jest możliwe w przypadku zastosowania obecnych form zakupu pojazdów.

Opinii komendanta Trzcielińskiego nie podzielili jednak przedstawiciele wszystkich KWP, zgłaszając wiele uwag i wątpliwości (np. KWP we Wrocławiu – wprowadzenie outsourcingu doprowadzi do likwidacji policyjnego zaplecza naprawczego, co spowoduje konieczność redukcji zatrudnienia oraz wygeneruje tzw. koszty społeczne; całkowicie uzależni mobilność jednostek Policji od obsługi podmiotów cywilnych; KWP w Katowicach – dla dużych garnizonów, np. śląskiego, nie będzie łatwo znaleźć podmiot, który zapewni szybką pomoc dla 1400 pojazdów).

Biorąc pod uwagę wszystkie krytyczne uwagi i wątpliwości, insp. Trzcieliński zaproponował uruchomienie w KWP w Gdańsku oraz w KSP programu pilotażowego, obejmującego w ramach outsourcingu 10–15 proc. ogólnej liczby pojazdów przewidzianych do uzupełnienia w 2005 r.

☆

Wszystkie wnioski, uwagi i postulaty dotyczące poprawy funkcjonowania policyjnej logistyki, jakie padły podczas narady w Szklarskiej Porębie, skrupulatnie odnotowano w protokole. Nim nabiorą konkretnych kształtów, muszą uzyskać akceptację kierownictwa polskiej Policji. Z pewnością będą też przedmiotem dalszych eksperckich analiz, w których – mam nadzieję – uwzględniony zostanie fakt, że Policja nie jest zwykłym podmiotem gospodarczym, kierującym się jedynie rachunkiem ekonomicznym. Jej produktem jest bezpieczeństwo. A do niego trzeba też czasem dołożyć.

JERZY PACIORKOWSKI

A to tylko komisariat...

Jakiś czas temu Komenda Główna Policji zauważyła, że najbardziej niebezpiecznie jest w dużych aglomeracjach miejskich, przeważnie o liczbie mieszkańców przekraczającej 100 tysięcy. Tam też mieszkańcy mają mniejsze zaufanie do Policji i oceniają ją gorzej niż w powiatach, a przede wszystkim – nie czują się tak bezpiecznie, jak osoby zamieszkujące spokojne miasteczka czy wsie. Mówi się o tym głośno, coraz głośniej¹. I słusznie.

Prawda to chyba stara jak świat, że lepiej pracować mniej niż więcej, stąd większość policjantów nie garnęła się nigdy do pracy na pierwszej linii frontu walki z przestępcami. Liczne wakaty w komendzie stołecznej skutecznie przyczyniły się do wprowadzenia dodatku stołecznego dla policjantów pełniących służbę w Warszawie, aby zachęcić do pracy w tym mieście i jednocześnie choć w części zrekomensować wysoki koszt życia i utrzymania się. I słusznie.

Początkowo dodatek wynosił 10 proc., a obecnie 15 proc. Kwoty bazowej brutto, czyli każdy, nawet zwykły młody posterunkowy szlifujący warszawski bruk dostaje dziś co miesiąc stałą kwotę – ponad 200 zł brutto więcej niż inni miłośnicy, wiejszy czy powiatowy „funkcjusz”. To nie-mało, szczególnie dla tych młodych policjantów na niskich grupach, z jedną belką na pagonie (lub nawet bez), bo większa ich pensja o kilkanaście procent (proporcjonalnie

mniej zyskują wyżsi rangą policjanci). Mimo że dodatku tego nie dostaje, cieszyć się, że ktoś wymyślił takie rozwiązanie, a nawet uznał za celowe podniesienie dodatku jeszcze o 5 proc. (do 15 proc. kwoty bazowej brutto) i rozszerzył katalog uprawnień o innych, pracujących na tym froncie „niestołecznych” gliniarzy, jak np. OPP. I słusznie.

Przeanalizowano też strukturę jednostek policyjnych w Warszawie i wymyślono, że funkcjonowanie komisariatów o ponad 200-osobowych stacjach etatowych w porównaniu z około 70-osobowymi powiatówkami to pomyłka, stąd w miejsce komisariatów wprowadzono jedynie w Polsce komendy rejonowe (na prawach komend powiatowych i miejskich). Od razu status tych jednostek urosł, a tym samym ranga wszystkich policjantów, szczególnie na stanowiskach tzw. kierowniczych. I słusznie.

Nie zazdrościć pracy warszawskim policjantom, ale też wstydzić się swego frontu nie muszę. Oto bowiem w Staromiejским Wroclawskim „KaPe” też mamy małą wojnę, mały front. Parę cyferek obrazujących stan – rocznie ponad 4000 postępstw (według „słupków”) w tzw. liczących się kategoriach, RSD sięgające 8700, średnio ponad 60 postępowań (na biegu) „na głowę” w dochodzeniówce, RSOW około 3000, konieczność wykonywania zleconych przez inne jednostki sektek przesłuchań w urzędach, ban-

kach, funduszach leasingowych, biurach, największe dołnośląskie targowisko, giełda samochodowa, setki dyskotek, pubów, sklepy nocne, wykonanych tysiące konwojów z zatrzymanymi, przyjmowanymi z tzw. okienka po 15–20 zawiadomień o przestępstwie na dobę, co kilka dni jak nie zgromadzenie, to protest, manifestacja czy też przejazd kibiców – chuliganów bądź choćby wizyta Kogoś Bardzo Ważnego w urzędzie wojewódzkim, w ratuszu lub na uniwersytecie. Powoduje to, że grafiki pracy policjantów przewencji aktualne są przez jeden, dwa dni, bywa nawet, że czas rozpoczęcia służby zmienia się co kilka godzin. W sekcji kryminalnej też nie mają lepiej, bo „łapią” się na operacyjne zabezpieczenie imprez bądź wspomagają dochodzeniówkę, która zawsze zasypywana jest przez prokuraturę różnymi czynnościami do wykonania. Nawet korzystna godzinowo (na tzw. dwunastki) praca na dyżurce niejednego siwym uczyniła... Ciężka to służba 180 policjantów zwykłego komisariatu w centrum dużego miasta, a potwierdzić to zapewne mogą koledzy w mundurach z: Poznania, Krakowa, Gdańska, Łodzi, Szczecina, Katowic (i długo można by wymieniać). Wiem, że gliniarze z innych, ościennych wrocławskich „KaPe” też nie mają wytchnienia, bo o bezpieczeństwo dbać trzeba. I słusznie.

Czy jednak w takiej sytuacji nie dziwi ogólny trend ucieczki na powiat, ot, choćby taki, jak opisywany w tej samej GP nr 37 – komenda powiatowa w Wysokiem Mazowieckiem. Pozwolę sobie zacytować, o ironio: (...) „żaden z funkcjonariuszy dochodzeniówki nie ma więcej niż 10–12 postępowań. Więcej nie prowadzi, bo więcej prowadzić się nie da, dalej to już jest tylko „przewalanie kwitów (...)”. Może warto więc rozważyć, przynajmniej czasowe, oddelegowywanie policjantów z takich „spokojnych” powiatów do centrum, co by doszkolili się przez 3 miesiące „na froncie”? A że de facto sprawy to nie rozwiąże, może zatem pomyśleć wprowadzenia dodatku, nazwijmy go – miejskiego, nie w wysokości 15 proc., ale choć 10 proc. Kwoty bazowej, byłby uzasadniony? Czy chociaż w ten sposób nie można by pomyśleć o młodych, mało zarabiających policjantach, dla których utrzymanie rodziny i przeżycie w dużym mieście to nie lada wyzwanie? Czy nie warto rozważyć podniesienia rangi miejskich komisariatów do „rejonówek” analogicznie do rozwiązań warszawskiego? (Przepraszam, rozmarzyłem się...) Jak długo mój „tylko KaPe” będzie zmagał się z jedną piątą przestępczości miasta i prawie jedną dziesiątą przestępczości całego dołnośląskiego województwa, w którym spokojnych powiatówek jest 26? I wreszcie, dlaczego mając podległych sobie 75 policjantów jako naczelnik sekcji nie jestem w świetle przepisów na stanowisku kierowniczym (staż ten nie zalicza

się do kierowniczego), a kierownik referatu w komendzie miejskiej czy powiatowej z podległymi sobie 7 policjantami to funkcja kierownicza? Dalekie to od racjonalności...

Może trzeba więc wyjść z za biurka i wdrapać się chociaż na Pałac Kultury i Nauki, by zobaczyć, że przestępczość to nie tylko sama Warszawa, ale i inne wojewódzkie miasta, a policjanci w komisariatach, tam na samym dole, także ciężko pracują. Także...

I na koniec jeszcze jedna myśl do odrębnego artykułu – może trzeba przeanalizować, po pięciu latach reformy administracyjnej, sens istnienia komend miejskich, w tych miastach, w których funkcjonuje też komenda wojewódzka. Czy jest to pomoc dla liniowych „tylko” komisariatów i jeśli tak, to w jakim zakresie, czy też pośrednik rozsyłający fakty bądź telefonicznie łączący interesantów „na dzielnicę”, wzbogacony bagażem nadzoru i kontroli, wrzucający osiolkowi kolejne pomysły, zadania, obowiązki, mimo że jego nogi już dawno się „rozjechały” pod ciężarem „przewalanych kwitów”...

GRZEGORZ LIBURA

¹ „Gazeta Policyjna” nr 37 z 2004 r., „Stutysięczniki pod szczególnym nadzorem” – rozmowa z dyrektorem Biura Taktyki Zwalczenia Przestępczości insp. Aleksandrem Borkowskim;

² Rozporządzenie MSWiA z 17 grudnia 2003 r. w sprawie wymagań w zakresie wykształcenia, kwalifikacji (...), Dz. U. nr 2, poz. 14 z 2004 r. z późn. zm.

Procedury dla Iksińskiego

zmienić świadomość społeczną w tym zakresie. Jeżeli uda się to zrobić, to w razie prawdziwego zagrożenia będzie można uniknąć wielu niebezpieczeństw – mówi podinsp. Zbigniew Pluciak, koordynator krajowy ds. minersko-pirotechnicznych Zarządu Operacji Antyterrorystycznych KGP.

A jest nad czym pracować. Zagrożenie terrorystyczne to zjawisko stosunkowo nowe i przeciętny człowiek nie zdążył się jeszcze nauczyć, jak w takich sytuacjach postępować. Jak wykazuje praktyka, obecni w strefie zagrożenia ludzie popełniają błędy, od których włosy się jeżą policyjnym pirotechnikom. Dlatego w przygotowanych procedurach zawarto rzeczy, zdawałoby się oczywiste, jak choćby to, że podejrzanych pakunków nie należy ruszać, tym bardziej samodzielnie przenosić. Zdarzało się np., że przed przybyciem Policji ktoś brał taki pakunek pod pachę i przekładał w inne miejsce, bo nie mógł wyjechać samochodem.

W procedurach tych są też informacje przekazujące utartym schematom. Dla przykładu: pierwszą reakcją większości obywateli, którzy zetkną się z informacją o potencjalnym zagrożeniu, jest informowanie o tym Policji. Zanim jednak odpowiednie służby przybędą na miejsce, upływa cenny czas, a np. ochrona zagrożonego obiektu nic o niebezpieczeństwie nie wie

i przez to nie zaczyna działać. Dlatego w przygotowanych materiałach podkreślono, że w razie znalezienia „bezpiecznej” paczki najpierw należy informować te osoby, które są na miejscu. Może to być administrator lub przedstawiciel ochrony obiektu, ale też kierowca autobusu czy ktoś z obsługi sklepu. Dopiero później należy o zagrożeniu powiadomić Policję lub Straż Miejską.

Procedury te obejmują również sposób zachowania podczas ewakuacji. W jaki sposób należy postępować, aby jak najszybciej opuścić zagrożony teren i nie narażać się na dodatkowe niebezpieczeństwo. Policjanci podkreślają, że w przypadku dużych skupisk ludzi, jak centra handlowe czy metro, zagrożenie może stanowić już sama ewakuacja. Wszyscy bowiem chcą natychmiast opuścić miejsce potencjalnego niebezpieczeństwa, robiąc często krzywdę sobie i innym. Im większy spokój zachowamy i będziemy stosować się do poleceń ratowników, tym akcja przebiegnie sprawniej. Wiedząc, jak się zachować, możemy pomóc policjantom. Jeżeli opuszczamy miejsce pracy w związku z zagrożeniem bombowym, to powinniśmy zabrać swoje rzeczy: torebkę, plecak, płaszcz. Kiedy specjaliści będą sprawdzać budynek, nie przysporzymy im pracy, gdyż nie będą musieli zajmować się dodatkowymi pakunkami.

Sporo miejsca autorzy poświęcili gapiom. Wszyscy chcą zobaczyć, jak wygląda „bomba”, podejrzeć pracujących pirotechników. Osoby znajdujące się w pobliżu miejsca akcji z oporami stosują się do poleceń policjantów i tylko czekają na okazję, aby podejść bliżej. Narażają się

Przygotowane zalecenia były konsultowane, m.in. w szkołach. Chodziło o to, czy są czytelne i zrozumiałe dla laika. Młodzież oceniła je bardzo pozytywnie.

Zawarta w procedurach wiedza przekazywana jest podczas szkoleń, wykładów, za pośrednictwem mediów i w formie ulotek umieszczanych w miejscach publicznych. Chodzi o to, aby dotarła do jak największej grupy odbiorców.



w ten sposób na ogromne niebezpieczeństwo. Nie wszyscy sobie uświadamiają, że gdy dojdzie do eksplozji, czasu na reakcję nie będzie. Nie da się, tak jak na filmach sensacyjnych, w momencie wybuchu skryć za pobliskim murem.

Ułożono prostą i przemawiającą do wyobraźni definicję: Jeśli widzisz „bombę”, to ona „widzi” ciebie, a to oznacza, że jesteś w jej polu rażenia.

Jest to o tyle ważne, że zwykły obywatel najczęściej jako pierwszy styka się z podejrzany pakunkiem lub odbiera telefon z informacją o zagrożeniu atakiem bombowym. To od postawy tej osoby, od czynności, które podejmie, może zależeć życie wielu ludzi.

KRZYSZTOF HAJDAS
zdj. Paweł Ostaszewski



Podejrzany pakunek w supermarkecie. Co w takiej sytuacji zrobić? Czy można to zlekceważyć? Kogo powiadomić o takim znalezisku i jakie informacje przekazać? Jak postępować w czasie ewakuacji?

Na te i wiele innych pytań mają dać odpowiedzi procedury postępowania w sytuacji zagrożenia incydem bombowym przygotowywane w Zarządzie Operacji Antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji, a skierowane do zwykłych obywateli. Zawierają podstawową wiedzę, jak zachować się w sytuacji zagrożenia atakiem bombowym.

– Obejmując to stanowisko, postanowiłem, że zrobię wszystko, by

Taka mała ojczyzna

15 września 2000 roku, w trakcie otwarcia olimpiady w Sydney, ponad trzy miliardy ludzi na całym świecie mogło usłyszeć melodię, którą od dziesięcioleci nuci mieszkańcy Polski, utożsamiając ją z pewną miejscowością na skraju Wyżyny Śląskiej – z Gogolinem. To tutaj przyszli Karolinka i Karliczek, bohaterowie ludowej piosenki, których pomnik stoi w centrum miasteczka. Tu z równym szacunkiem podchodzi się do nowoczesności i tradycji, bezpieczeństwo jest sprawą priorytetową i dla Policji, i dla władz samorządowych.

Historia Gogolina (istnieje kilka hipotez na temat pochodzenia tej nazwy, m.in.: od żyjących na okolicznych niegdyś stawach kaczków, zwanych gogolami, od krzewów głogu, wreszcie od nazwiska Gogo!) sięga zamierzchłych czasów – wykopaliska wykazały, że ludzie pojawili się na tym terenie już w okresie neolitu (4000 – 1800 r. p.n.e.), ale pierwsza pisana wzmianka pochodzi z 1223 roku, kiedy to w dokumencie biskupa Wawrzyńca

1921 roku walki, w których zginęło kilkudziesięciu mieszkańców tego regionu, wreszcie II wojna światowa – gogolinianie ponosili śmierć nie tylko na frontach, ale także wskutek bezlitosnej maszyny „ideologiczno-rozrachunkowej”, która w 1945 r. objęła również ludność cywilną. Po tych dramatycznych wstrząsach Gogolin powoli stawał na nogi. W 1967 roku otrzymał prawa miejskie, wtedy też odsłonięto pomnik Karolinki i Karliczka. Momentem przełomowym

Policjant i strażak w jednym stoją domku...

Różowy budynek położony jest obok gmachu Urzędu Gminy. Na zewnątrz, obok siebie, tabliczki: jedna z napisem – Komenda Powiatowa Policji w Krapkowicach – Posterunek Policji w Gogolinie i druga – Straż Miejska w Gogolinie. Policjanci mają do dyspozycji parter, piętro oraz piwnice, strażnicy natomiast dwa pomieszczenia na poddaszu. Wszędzie jest czysto, schludnie i estetycznie.

Nie zawsze gogolińscy policjanci pracowali w takich warunkach, nawet gdy w mieście funkcjonował Komisariat Policji. Niestety, podobnie jak wiele innych na terenie całego kraju, został zlikwidowany, a zastąpiono go rewirem dzielnicowym.

Szybko się okazało, że jego stan etatowy – jeden plus trzy – ze względu na występujące zarówno w mieście, jak i podległych mu dziewięciu sołectwach zagrożenia (napady, rozboje, wymuszenia, kradzieże, kradzieże z włamaniem) jest za mały – mówi mł. insp. Józef Mikitów, obecny komendant KPP w Krapkowicach, jednej z najlepszych jednostek w województwie opolskim, której podlegają gogolińscy funkcjonariusze. – Tym bardziej że ani w Krapkowicach, ani w Gogolinie nie ma sądu i prokuratury, podlegamy pod jurysdykcję w Strzelcach Opolskich i Kędzierzynie-Koźlu, co zajmuje nam dodatkowy czas i środki. Niestety, sprawa likwidacji komisariatu była przesądzona, niczego nie dało się zrobić. Wszystko zmieniło się dwa lata temu, kiedy burmistrzem gminy Gogolin został Joachim Wojtala. To on wyszedł z inicjatywą zredukowania liczby funkcjonariuszy Straży Miejskiej – z dziewięciu do czterech – w ich miejsce zaproponował, że sfinansuje nam cztery etaty dzielnicowych. Zarówno komenda wojewódzka, jak i powiatowa przystały na to z ochotą, a także same dołożyły etat. W taki sposób w Gogolinie powstał Posterunek Policji.

Kolejną, ważną inicjatywą władz samorządowych było uwzględnienie w budżecie na 2003 rok 300 000 złotych jako dotacji dla Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Gogolinie, z przeznaczeniem na remont kapitalny budynku dla Posterunku Policji i Straży Miejskiej. Prace, do których zatrudniono miejscowych bezrobotnych, trwały od sierpnia do września 2003 roku, ich wartość wyniosła prawie 280 000 złotych. Gogolińskim policjantom przekazano w użytkowanie samochód osobowy (volkswagen passat 1,8 wartości 50 000 złotych), a także takie „drobiazgi”, jak nowoczesny zestaw komputerowy wraz z drukarką laserową za 7000 złotych oraz 5000 złotych na dofinansowanie zakupu alkotestu na potrzeby Posterunku Policji w Gogolinie.

Władze samorządowe nie zapomniały też o Straży Miejskiej. Jej funkcjonariusze mają do dyspozycji nie tylko samochód i środki przymusu bezpośredniego, ale też nowoczesny sprzęt komputerowy, rowery, cyfrowy aparat fotograficzny, dyktafony, a od grudnia 2004 roku także nowoczesną radiostację bazową, dzięki której łączność radiowa w sieci SM jest utrzymywana na terenie całej gminy.

Ponieważ Posterunek Policji i Straż Miejska mieszczą się w jednym budynku, oszczędzamy sporo pieniędzy – m.in. na opłatach za prąd, opał, wodę, paliwo – mówi Joachim Wojtala. Kwoty te przeznaczamy na inne, również związane z bezpieczeństwem, cele.

Współpraca układa nam się naprawdę dobrze. Pełnimy wspólne patrole zarówno piesze, jak i zmotoryzowane, razem uczestniczymy w interwencjach – mówi st. asp. Dariusz Wandrowski, kierownik Posterunku Policji w Gogolinie. Jego słowa potwierdza Józef Woźny, p.o. komendant Straży Miejskiej.

Okazują serce innym

Licząca 13 500 mieszkańców gmina Gogolin (6500 w mieście i 7000 w sołectwach) do biednych nie należy, bezrobocie wynosi tu 7 proc., podczas gdy w całym powiecie krapkowickim 14 proc. Jej główna matka żywiciela – jak ją tu określają – to cementownia i kopalnia Górażdże, gdzie zatrudnienie znajduje ponad 1200 osób, ponadto do kasy gminy wpływają opłaty z tytułu eksploatacji złóż kamienia wapiennego. Na terenie gminy za-

Pod koniec listopada 2004 roku burmistrz Urzędu Miejskiego w Gogolinie Joachim Wojtala i insp. Michał Otrębski, opolski komendant wojewódzki Policji, podpisali porozumienie o współpracy

rejestrowanych jest 560 podmiotów gospodarczych, ponad 260 z nich daje pracę miejscowej ludności. Władze gminy potrafią przyciągnąć inwestorów (na terenie gminy powstaje m.in. lotnisko, supernowoczesny kompleks rekreacyjny, niebawem kompleks handlowy), ale i same umieją inwestować – przeznaczają na to 40 proc. swego budżetu – głównie na cele związane z bezpieczeństwem mieszkańców. Motorem wszelkich przedsięwzięć jest burmistrz Joachim Wojtala.

Duże środki finansowe przeznaczane są m.in. na oświetlenie oraz poprawienie jakości dróg, chodników, przede wszystkim tych prowadzących do placówek oświatowych – zapewnienie dzieciom i młodzieży bezpiecznej drogi do i ze szkoły należy do priorytetów samorządowców. W 2004 roku np.

Pomnik Karolinki i Karliczka – w głębi już niedługo powstanie Gminne Centrum Kultury



Nie zawsze gogolińscy policjanci pracowali w takich warunkach

pada nazwa GOGOLINO. Odtąd raz po raz pojawiają się lakoniczne informacje o osadzie położonej na krańcu Wyżyny Śląskiej. Rozwój ekonomiczny rozpoczął się na początku XIX wieku – wraz z eksploatacją na skalę przemysłową złóż wapienia (do dziś zachowały się zabytkowe wapienniki z tamtych czasów) oraz budowy linii kolejowych, m.in. Gogolin-Prudnik. Wiek XX z kolei to nie tylko okres rozwoju, ale także dziejowych wstrząsów. Gogolina nie ominęła I wojna światowa, niepokoję związane z powstaniami śląskimi – ich kulminacją były toczone w maju

wym dla miasteczka był dopiero schyłek lat 80. i ostatnia dekada XX wieku, kiedy się zaczęło kształtować społeczeństwo obywatelskie, na co olbrzymi wpływ miało ujawnienie się mniejszości narodowych. W 1990 roku Gogolin stał się siedzibą władz naczelnej organizacji mniejszości niemieckiej, czyli Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim. Inicjatorem przedsięwzięcia był mieszkający w Gogolinie Johann Kroll, pierwszy prezes TSKN, w roku 1992 schedę po nim przejął jego syn, poseł Henryk Kroll.



za 24 000 zł wykonano chodnik dla poruszających się (a są to przede wszystkim dzieci) poboczem drogi wojewódzkiej nr 423. Wyremontowano też za 62 000 złotych chodnik na ul. Wyzwolenia w Gogolinie,



Joachim Wojtala, burmistrz gminy Gogolin oraz mł. insp. Józef Mikulski, komendant KPP w Krapkowie

przekazano 160 000 zł dotacji na remont drogi powiatowej w miejscowości Górażdże, zbudowano za 16 000 zł wiatę przystankową w Odrowążu oraz za 30 000 zł oświetlenie odcinka drogi biegnącej przez las, z której bardzo często korzystają mieszkańcy Gogolina. Przykłady można by mnożyć.

– Równie ważne są dla nas sprawy związane z rozwojem zdrowia fizycznego naszych mieszkańców – mówi Joachim Wojtala. – Wiem, że niektórzy woliliby, żeby tutaj domy, ulice, parkany były kolorowe, bo to cieszy oko, ale ja wolę zainvestować w kupno obiektu po domu handlowym, który niebawem przebudowany zostanie na Gminne Centrum Kultury, odrestaurować basen czy zbudować halę sportową, gdzie młodzież może ćwiczyć, rozwijać się. Zresztą wszystkie te działania związane są ściśle z bezpieczeństwem. Młody człowiek, któremu nie oferujemy

ciężkiej. Ich pełne fantazji prace zdołają nie tylko gogolińskie budynki użyteczności publicznej, m.in. bibliotekę miejską, ale także prywatne domy. Swoje talenty mogli rozwinąć właśnie dzięki burmistrzowi, który kupuje im farby, by, oczywiście już pod kontrolą, tworzyli artystyczne graffiti. Obecnie zamówienia na ich prace składają nawet inne miasta.

Gmina Gogolin proponuje swoim mieszkańcom także inne sposoby na spędzenie wolnego czasu. – W bibliotece miejskiej, ze środków programu Ikonka, utworzono kilka stanowisk internetowych. Działają tu też ogniska, m.in. muzyczne i plastyczne. Dyrektorem biblioteki jest Mariola Król, która koordynuje działania punktu informacyjnego dla organizacji pozarządowych, jest także prezesem stowarzyszenia „Okaz serce innym”.

Zadaniem stowarzyszenia jest zarówno pomoc bezpośrednia rodzinom wymagającym wsparcia lub doradztwa, jak i pomoc pośrednia w formie kampanii, projektów, programów, a także działalność aktywizująca środowisko lokalne oraz grupy zawodowe – mówi Mariola Król. – W tym stowarzyszeniu działają również funkcjonariusze Policji i Straży Miejskiej.



Mariola Król – dyrektor biblioteki miejskiej



Graffiti zdobią m.in. budynek biblioteki

sposobu na zagospodarowanie wolnego czasu, będzie się nudził w parku, pod blokiem, a to już tylko krok do niechczonego wejścia w konflikt z prawem.

Tak naprawdę Gogolin wcale nie jest ponury. Wręcz przeciwnie miejscami nawet bardzo kolorowy. Zasluga w tym młodych ludzi, graffiti-

Na uwagę zasługuje również Akademia Wiedzy Powszechnej, która powstała w związku z trudnościami wychowawczymi i niebezpieczeństwami środowiskowymi dotyczącymi rozwoju dzieci i młodzieży. Jej inicjatorami byli pedagodzy gogolińskich szkół – liceum ogólnokształcącego i gimnazjum. Akademia organizuje dla rodziców



cykliczne spotkania dotyczące różnych problemów wychowawczych i zdrowotnych, o których mówią zaproszeni wykładowcy-eksperti.

Ci uporni kierowcy

Przebiegająca przez województwo opolskie autostrada A4 to prawdziwe błogosławieństwo dla kierowców. Niestety, innego zdania są mieszkańcy powiatu krapkowickiego. W Dąbrówce Górnej i w Gogolinie znajdują się dwa zjazdy z niej. Natężenie ruchu jest olbrzymie, więc i wypadki liczne. W związku z tym do burmistrza i komendanta powiatowego trafiają protesty okolicznych mieszkańców, którzy narzekają na pękające ściany domów i hałas.

Wychodząc naprzeciw tym głosom, a zarazem w trosce o poprawę bezpieczeństwa, Policja oraz samorząd postanowiły skutecznie egzekwować od kierowców przestrzeganie w tych najbardziej niebezpiecznych punktach dozwolonej prędkości. W listopadzie 2004 roku gmina Gogolin zakupiła za 33 000

złotych dwa maszty do fotoradarów. Po ich zamontowaniu (kolejne 20 000 złotych), na mocy zawartego między komendantem wojewódzkim Policji w Opolu a burmistrzem gminy Gogolin porozumienia, będzie korzystała z nich Policja, która posiada fotoradary, a samorząd zobowiązał się sfinanso-

wać jeszcze jeden etat, tym razem funkcjonariusza służby drogowej.

– Mamy nadzieję, że dzięki tym porozumieniom poprawi się poziom bezpieczeństwa na naszych drogach – mówią policjanci i samorządowcy.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autorka



St. asp. Dariusz Wandrowski, kierownik Posterunku Policji i Józef Woźny, p.o. komendant Straży Miejskiej



Powrót do krainy dzieciństwa

Nakładem Wydawnictwa „Perła” ukazała się książka **Kazimierza Raclawskiego „Uśmiech przez łyż”**. Rozbudowany podtytuł **„Dom Dziecka Stowarzyszenia Rodzina Policyjna w latach 1932–1946. Skolimów – Sochaczew – Szymanów”** w sposób precyzyjny wyjaśnia temat pracy, choć... może wprowadzać w błąd.

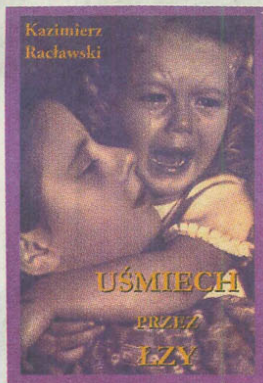
To nie tylko historia tej jednej placówki opiekuńczej, ale także szeroko nakreślone tło wydarzeń, które dotyczyły podopiecznych. Autor, wychowanek domu dla dzieci po zmarłych i poległych funkcjonariuszach Policji Państwowej, wraca na kartach tej książki do krainy dzieciństwa. Dzieciństwa bardzo trudnego, bo już w piątym roku życia naznaczonego śmiercią ojca. Wdowia renta matki nie starczała na utrzymanie rodziny. Malec trafił więc do Domu Dziecka Rodziny Policyjnej w Skolimowie. Jak trudne musiało być rozstanie matki i dwóch siostr z małym bratkiem, możemy się tylko domyślać, gdyż autor pomija tę kwestię milczeniem. Z kart książki widać, że to pełna werwy, soczystego, często potocznego języka opowieść o poznawaniu wielkiego świata oczami kilku- i kilkunastoletka. Tym bardziej to ciekawe, że do pokładów pamięci dziecka sięgnął mężczyzna już mocno dojrzały, i, co nie mniej ważne, nieparający się zawodowo literaturą.

W Skolimowie dom Rodziny Policyjnej mieścił się w wynajmowanej willi, początkowo w „Greczynie”, potem w „Marysieńce”. Obydwie lokalizacje traktowane były jednak tymczasowo. Już na początku lat 30. wśród członków Stowarzyszenia Rodzina Policyjna, skupiającego żony, siostry oraz krewnych funkcjonariuszy, i działającego na rzecz szeroko pojmowanej integracji środowiska mundurowych, zakiełkowała myśl wybu-

dowania domu dziecka dla sierot po policjantach, w którym maluchy miałyby zapewnioną wszechstronną opiekę. Szczególnie gorącym orędownikiem tej idei był komendant PP powiatu sochaczewskiego pan Krużewicz, który zapalił do pomysłu Włodzimierza Garbolewskiego, właściciela majątku Czerwonka. Pan Garbolewski przekazał stowarzyszeniu działkę budowlaną w Sochaczewie i zaangażował się w pozyskiwanie środków na budowę. Poświęcenie fundamentów nastąpiło 3 maja 1933 r. i niedługo potem, po wykonaniu stanu surowego do wysokości pierwszego piętra, prace z powodu braku funduszy stanęły.

Sytuacja zmieniła się w 1935 r., gdy przewodniczącą Zarządu Naczelnego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna została żona komendanta głównego PP generałowa Leokadia Zamorska. W ciągu dwóch lat nie tylko dokonano zaplanowanej inwestycji, ale nawet poszerzono ją, dobudowując drugie piętro. Na poświęceniu placówki obecni byli przedstawiciele premiera, ministrów, władz miejscowych i oczywiście Policji Państwowej z jej komendantem głównym gen. bryg. Kordianem Zamorskim na czele.

Nowe przytulisko, jeżeli chodzi o funkcjonalność obiektu, mogło w tamtym okresie uchodzić za wzór wszystkich tego typu placówek. Piętnastoosobowe jasne pokoje, jadalnia, szwalnia, magazyny, kotłownia



w piwnicy zapewniająca centralne ogrzewanie w całym domu, łazienka były dla wielu maluchów standardem dotąd niespotykanym.

Dom Dziecka Rodziny Policyjnej w Sochaczewie mógł też liczyć na opiekę miejscowej policji. Policjanci byli częstymi gośćmi wśród sierot, które z zaciekawieniem oglądały ich mundury, wyposażenie i broń. Największy entuzjazm, jak przynajmniej Kazimierz Raclawski, wzbudzał jednak „motocykl z przyczepą” komendanta powiatowego.

Piecza nad domem ze strony policji była cały czas podkreślana. W DDRP działał chór, który po kilkuletniej pracy doszedł do takiej perfekcji, że „generałowa zapragnęła pochwalić się nami, występami, w obecności pani Marszałkowej A. Piłsudskiej oraz w Polskim Radiu. Zrobiliśmy to dwukrotnie w 1937 i 1938 r., w przeddzień 11 listopada”.

W książce Kazimierza Raclawskiego jest wiele takich smaczków. Historię wychowanków i domu dziecka poznajemy nie tylko przez relacje z oficjalnych uroczystości, zawsze jednak

naznaczone osobistym piętnem autora, ale także przez przywoływanie codziennego, tzw. zwykłego życia. W pamięci pozostaje wspomnienie świeżej bułki z masłem i chrupiącego, małosolnego ogórka, którymi dzieci pożywiały się podczas wędrowek po Lasach Skolimowskich. Niektóre opowieści są bezkompromisowo szczere, jak choćby opisy zachowań długoletniej kierowniczkii DDRP pani Marii, która potrafiła miotać wyzwiskami i okładać pięściami przyłapanych na oszustwie wychowanków lub bezceremonialnie wchodzić podczas ich kąpieli do łazienki.

Wszystko skończyło się wraz z nadejściem wojny. Ucieczka na Wschód z dwoma kotłami do gotowania bielizny, pełnymi – jeden marmolady, a drugi smalcu ze skwarkami (w pośpiechu w ogóle zapomniano o chlebie), mozolna wędrowka przez zaphane uchodźcami i wojskiem

Niemcy zobaczyli brudną i obdartą po trudach wędrowki gromadkę dzieciaków i wysłuchali racji pani Marii co do praw własności, natychmiast wycofali się z obiektu głównego do oficyny i jeszcze przez trzy tygodnie ich kuchnia polowa gotowała dodatkowo trzy kubły zupy dla maluchów. Miejscowi policjanci pomogli też odzyskać większość sprzętu, który zniknął podczas nieobecności dzieci, a znalazł się w domach okolicznych mieszkańców (wzięty tam „na przechowanie”, jak tłumaczyli).

Mimo że niektóre opisy wydają się jakby żywcem wyjęte z filmowych kronik wojennych czy obrazów powstałych już później, ale dotyczących tego okresu, nie sposób przy lekturze nie zatrzymać się przy historiach ludzi. Niektóre z postaci goszczą na kartach książki jakby mimochodem, obecne są tylko w kilku zdaniach, a jednak stanowią niezbędne tło dla



Exemplarze książki „Uśmiech przez łyż” otrzymało również kierownictwo KGP. Prezes Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 Tadeusz Konon wręcza książkę komendantowi głównemu Policji gen. insp. Leszkowi Szrederowi. Na zdjęciu od lewej: zastępca prezesa WSPR 1939 Stanisław Olszewski, prezes Tadeusz Konon, autor książki Kazimierz Raclawski, komendant Leszek Szreder oraz jego zastępca nadinsp. Henryk Tokarski

drogi i wreszcie tułaczcy powrót sieroci gromadki były tylko wstępem do okupacyjnej rzeczywistości. Po powrocie do Sochaczewa okazało się, że w budynku DDRP rozlokowała się niemiecka jednostka sanitarna. Gdy

całą opowieść. Nie czas tu i miejsce, aby streszczać całą książkę. Dość wspomnieć, że wychowankowie, nagle oderwani od źródła finansowania, musieli polegać na ofiarności okolicznych zamożniejszych właścicieli.

Zostawić ślad

Z KAZIMIERZEM RACŁAWSKIM, autorem książki „Uśmiech przez łyż”, rozmawia Paweł Ostaszewski

■ Co skłoniło Pana do napisania tej książki?

– Z zamiarem spisania wspomnień nosiłem się od dłuższego czasu, ale zawsze pozostawało to w sferze życzeń, odkładane na później. Sprzyjające okoliczności pojawiły się po przejściu na emeryturę. Bezpośrednią przyczyną jednak, która zadecydowała o tym, że wziąłem pióro do ręki, były moje perypetie zdrowotne. Po skomplikowanej operacji przechodzącym długą rehabilitację, której jednym z elementów było... pisanie. Treść nie miała specjalnego znaczenia, chodziło o ćwiczenie ręki i umysłu. Ale pisać bez sensu – nie ma sensu. Zaczęłem więc pisać wspomnienia. Szybko okazało się, że są to wspomnienia nie tylko o moim życiu, ale także o życiu sporej grupy dzieci, ponieważ niemal ja-

ko pięćdziesiąt lat trafiałem do Domu Dziecka Rodziny Policyjnej – najpierw w Skolimowie, a potem w Sochaczewie.

■ Skąd u Pana taka pamięć wszystkich szczegółów, z kart tej książki dolatują do czytelnika nawet zapachy?

– Wiele osób mnie o to pyta. Ja z przekąsem twierdzę, że po usunięciu guza mózgu moje szare komórki nagle się ożywiły i zaczęły pracować ze zwielokrotnioną siłą. Wspomnienia ruszyły tak wielką falą, że przed oczami stawały mi całe sytuacje i zdarzenia.

Czy jestem geniuszem? Nie – wielu starszych ludzi ma pamięć o wydarzeniach przeszłych bardzo szczegółowo, nawet o tych sprzed kilkudziesięciu lat. Może i mnie się to przytrafiło?



■ Jak docierał Pan do zdjęć, dokumentów?

– Część zdjęć była w posiadaniu wychowanków domu dziecka, ale sporo fotografii, zwłaszcza z Sochaczewa, zawdzięczałem Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Bitwy nad Bzurą. Dyrektor muzeum Maciej Wojewoda udostępnił mi sporo materiału dokumentacyjnego. Szczegółowość wspomnień zawdzięczam i temu, że

kilkunastu wychowanków do lat mieszka w Warszawie. W czasie spotkań często przypominaliśmy sobie dawne dzieje. Teraz jeden z wychowanków domu – ksiądz Tadeusz Kraszewski, kapelan siostr niepokalanek z Szymanowa, podjął właśnie starania, aby skupić nasze grono.

Kiedyś nieroztropnie było przyznawać się do profesji ojca policjanta. Kontakty między wychowankami były więc tylko lokalne, kto mieszkał w Warszawie, ten się spotykał.

■ Wyprzedził Pan moje pytanie, czy w dorosłym życiu miał Pan jakieś problemy z powodu tego, że był Pan synem przedwojennego policjanta?

– Powiem szczerze, że nie. Do pewnego momentu unikałem prawdy. Podawałem się za syna kolejarza. Tak było bezpiecznie. Chciałem bezawaryjnie skończyć studia i jakoś się usamodzielniać, a wiedziałem, że gdybym pisał – syn policjanta – byłoby to niemożliwe. Po ukończeniu nauki, od 1954 r. zacząłem się przyznawać, i mimo że pracowałem w administracji centralnej, nie miałem z tego powodu żadnych przykrości.

Co ciekawe, wielu wychowanków tego domu dziecka skończyło studia, pracowało na odpowiedzialnych stanowiskach w administracji państwowej, zajęło się działalnością społeczną.

Myślę, że to nie przypadek. Dom dziecka powstał dzięki wspaniałej integracji środowiska policyjnego, które postanowiło zebrać tam sieroty i półsieroty po zmarłych funkcjonariuszach. Ci ludzie rozumieli, jakie zagrożenia mogą czekać na drodze do dorosłości, gdy dziecko nie ma możliwości prawidłowego wychowania. W ośrodku Rodziny Policyjnej był odpowiedni personel – nauczyciele, opiekunowie, którzy powoli wprowadzali nas w życie, wychowując na właściwych obywateli, rzetelnych patriotów, odpowiedzialnych, przywiązanych do tradycji rodzinnych i polskich. To była kuznia praworządności. Ta książka też jest owocem takiego wychowania. To będzie konkretny ślad po dziejach tej grupy dzieci. Zostawiam ją potomnym, szczególnie jest ona, oczywiście, adresowana do środowiska policyjnego.

cieli ziemskich, pomocy władz miasta, w postaci dodatkowych kartek na żywność i mniej legalnych źródeł pozyskiwania środków na przeżycie.

Głód, konieczność przeniesienia się do niemal rudery na ulicę – nomen omen – Żalamana (budynek DDRP zajęła komenda żandarmerii niemieckiej) potęgowały przygnębienie. Tulaczka wychowanków trwała jednak dalej, aż dzieci znalazły azyl w klasztorze Sióstr Niepokalanek w Szymanowie. Po wojnie w 1946 r. maluchy powróciły do Sochaczewa. Wkrótce jednak nowa władza rozwiązała Stowarzyszenie Rodzina Policyjna, zlikwidowała DDRP w Sochaczewie, a dzieci trafiły do różnych placówek opiekuńczych.

Autor książki po skończeniu liceum w Niepokalanowie podjął studia na Wydziale Nauk Społeczno-Politycznych ANP w Warszawie, gdzie uzyskał dyplom I stopnia. W tym czasie rozpoczął też pracę w Departamencie Oświaty Rolniczej w Ministerstwie Rolnictwa. Uzyskał tytuł magistra na Wydziale Ekonomiki Produkcji SGPIŚ. Przez 40 lat pracował w resorcie rolnictwa. W 1998 r. wydał książkę „Rozwój oświaty rolniczej w Polsce”.

Autor wydał tę pozycję własnym sumptem. – To była trochę taka droga przez mękę – wspomina dziś Kazimierz Raclawski. – Najpierw siedem lat zmarnowałem, czepiając się klamki Komendy Głównej Policji, wierząc we współfinansowanie, wsparcie. Nic z tego nie wyszło, a lata mijają. Policja jest zawsze tak biedna, że nigdy nie miałem do niej pretensji. W końcu wziąłem wszystko na karb rodziny. Znacznie pomógł mi wychowanek przedszkola w naszym DDRP ks. Tadeusz Kraszewski, który znalazł dobrą drukarnię, firmę, która książkę wydała.

150 egzemplarzy „Uśmiechu przez łzy” trafiło już do bibliotek w szkołach i większych jednostkach Policji.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. Krzysztof Potocki

Kazimierz Raclawski, „Uśmiech przez łzy”, Wydawnictwo „Perla”.

■ Jakie jest Pana najpiękniejsze wspomnienie z okresu, który obejmuje książka?

– Sądzę, że zakończenie II wojny światowej, pierwsza, wielka samodzielną podróż do Głubczyc, niedaleko granicy z Czechosłowacją, i odnalezienie tam matki i rodziny, repatriowanej z Tarnopola. A potem dostanie się do szkoły i start do bardziej dorosłego życia i dalsze kształcenie się. Możliwość, w największej biedzie, uczenia się i nadzieja, że wyrośnie się na człowieka.

■ A gdyby spróbować sięgnąć do wspomnień jeszcze dalszych? Czy pamięta Pan w ogóle ojca, miał Pan przecież niespełna 5 lat, kiedy zmarł?

– Pamiętam tylko człowieka w mundurze, bardzo fragmentarycznie, przychodzącego ze służby i przebiegającego się. To jest jeden, jedyny taki urywek, ponieważ potem ojciec chorował na gruźlicę, nabytą na służbie i wkrótce bardzo szybko odszedł z tego świata.

■ Dziękuję za rozmowę.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. Krzysztof Potocki

Szpile i szpilki

Pomysł zrodził się w redakcji „Policyjnego Głosu Mazowsza”, wydawanego przez KWP w siedzibie w Radomiu. Spiritus movens całego przedsięwzięcia był mł. insp. Marian Frąk, który wierzył, a może i wiedział, że nie tylko on pisuje utwory satyryczne.

Od kilku lat ogłaszane są konkursy literackie. Dla policjantów i pracowników. Teraz postanowiono sprawdzić, czy ludzie z naszego środowiska (i w mundurach, i bez) mają poczucie humoru i zdrowy dystans do tego, co robią. Regulamin precyzował bowiem, że tematem fraszek, humoresek, wierszy, limeryków, aforyzmów – nadsyłanych na konkurs satyryczny „Niebieska Szpilka” – ma być Policja, bezpieczeństwo, prawo.



a zarazem naczelnik Inspektoratu Komendanta Wojewódzkiego Policji. – Okazało się, że nie brak ludzi o krytycznym spojrzeniu, umiejących w dodatku swoje spostrzeżenia wyrazić w atrakcyjny sposób. Była jeszcze



Nadeszło wiele prac, z których do oceny jury, pod przewodnictwem Adolfa Krzemińskiego z grupy literackiej „Luczywo”, zakwalifikowano 88, autorstwa 26 policjantów, cywili, emerytów płci obojga, z całej Polski i z USA (jeden taki wyjątek).

– Udało się nam dostrzec lukę i ją wypełnić, a satyra ma ważną rolę do odegrania – mówi główny pomysłodawca, przedstawiony na wstępie,



Turystyka w Policji

Turystyka w Policji i Policja w turystyce obecna jest od wielu lat. Podsumowanie ubiegłorocznych osiągnięć i wyznaczenie celów na rok przyszły były głównymi tematami drugiego, corocznego posiedzenia Komisji Turystyki Rady Kultury Fizycznej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Rok 2004 był bardzo bogaty w wydarzenia i imprezy turystyczne, wyliczenie wszystkich nie jest możliwe, ale warto wspomnieć o XVIII zlocie Aktywu Turystycznego w Giżycku, w którym udział wzięli m.in. przedstawiciele Kół i Klubów PTTK działających w jednostkach Policji i Straży Granicznej czy o od-

bywającym się w Bieszczadach XXXIII Ogólnopolskim Rajdzie Górskim „Szlakiem obrońców granic”. Po raz pierwszy kalendarz imprez turystycznych poszerzony został o Spływ Kajakowy Policjantów „Szlakiem Brdy”. Nie zabrakło także imprez o charakterze profilaktycznym, jak np. od wielu lat organizo-



jedną przesłanką podjęcia naszej inicjatywy: warto w tej bardzo stresującej robocie dać ludziom jakiś wentyl bezpieczeństwa. Psychicznego.

Uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród laureatom odbyło się w połowie grudnia w gościnnym Klubie Środowisk Twórczych „Łażnia”.

Oto najlepsi:

I nagroda – **Barbara Piechocka** z KWP w Katowicach,

II nagroda – **Katarzyna Krakowiak** z KGP i mł. insp. **Marian Frąk**,

III nagroda – **podinsp. w st. spocz. Wiesław Balcerska** z KMP w Skieniewiczach, **podinsp. Witold Stankiewicz** z KGP i **Anna Piliszewska** z Wieliczki.

Wyróżnienia – **st. sierż. Wioletta Szczebak** z VII KP w Łodzi, **asp. Wiesław Maliszewski** z KP w Łochowie i **Roman Maciejewski**, emerytowany policjant z WSPol.

Gratulujemy.

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. autorka



wane przez NSZZ Policjantów, Komendę Główną Policji i KPP w Limanowej obozy młodzieżowe, w trakcie których rozmawiano z młodzieżą, m.in. o narkomanii, alkoholizmie czy bezpieczeństwie w ruchu drogowym.

– Praca komisji przebiega bez zakłóceń, a nałożone na nas zadania są wykonywane na bieżąco. Za to, a szczególnie za zaangażowanie i pracę włożoną w organizowanie imprez turystycznych, pragnę bardzo serdecznie wszystkim podziękować – powiedziała składająca sprawozdanie przewodnicząca komisji Wanda Socha.

Najaktywniejsi organizatorzy i promotorzy ruchu turystycznego w resorcie spraw wewnętrznych i administracji zostali wyróżnieni nagrodami.

Ważnym celem, jaki komisja postawiła przed sobą w 2005 roku jest intensyfikacja współpracy z organizacjami, fundacjami i stowarzyszeniami zajmującymi się propagowaniem turystyki.

– Celem naszych spotkań jest nie tylko podsumowanie pracy, ale także stworzenie możliwości wymiany doświadczeń i szukania nowych kierunków rozwoju – podkreślił naczelnik Wydziału Promocji Policji w Biurze – Gabinet Komendanta Głównego Policji KGP mł. insp. Grzegorz Jach.

Z tego m.in. powodu na obrady komisji zaproszony został wiceprezes Zarządu Głównego Polskiej Organizacji Turystycznej Wojciech Kodłubowski.

– Polskę, co roku odwiedza ponad 10 mln turystów, to dużo, ale chcemy, żeby ta liczba rosła – podkreślił Wojciech Kodłubowski. – Promujemy nasz kraj na wiele sposobów, jesteśmy obecni na dziesiątkach targów turystycznych na całym świecie. Pokazujemy tam walory krajoznawcze Polski, zabytki, kulturę, osiągnięcia i dynamikę rozwoju, ale chcemy także pokazywać Polskę jako kraj bezpieczny, bo tylko do takiego kraju przyjedzie turysta. W tym zakresie chcemy i będziemy współpracować z Policją.

KLAUDYUSZ KRYCZKA
zdj. Krzysztof Potocki

Komentarz dla praktyków

Dokonane ustawą z 27 lipca 2001 roku prawo o ustroju sądów powszechnych¹, a także rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 26 września 2001 r. w sprawie utworzenia sądów grodzkich², wyodrębnienie w strukturze sądów rejonowych wydziałów grodzkich i grodzkich – wyroczniowych oraz wejście w życie ustawy z 24 sierpnia 2001 r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia³, znacznie zwiększyło praktyczne znaczenie kodeksu wykroczeń. Stało się to pochodną poszerzenia kognicji sądów powszechnych w kierunku objęcia jej zakresem także spraw o wykroczenia wspólne zarówno w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, jak i w postępowaniu odwoławczym. Odstąpienie od modelu postępowania administracyjnego w sprawach o wykroczenia, z pozostawieniem możliwości sądowej kontroli orzeczeń wydawanych przez dawne kolegia do spraw wykroczeń, dokonywanej w ramach postępowania odwoławczego i postępowania kasacyjnego, spowodowało bowiem lawinowy wzrost spraw o tego rodzaju czynny w sądach powszechnych. W konsekwencji z uznaniem należy przyjąć próbę kompleksowego omówienia problematyki Kodeksu wykroczeń w formie komentarza do tej ustawy. Od razu wskazać trzeba, że próby udanej.

Praca W. Kotowskiego – wydana w prestiżowej serii komentarzy Zakamycz – uwzględniła stan prawny na dzień 21 września 2004 r. Ma postać klasycznego komentarza, a zatem składa się z ujętych w punkty tez odnoszących się do kolejnych przepisów ustawy. Podobnie jak inne publikacje autora⁴ jest napisana przystępnym językiem. Dodatkowym jej walorem jest kompleksowy charakter. Wyraża się on nie tylko w istotnej warstwie poznawczej, opartej na dorobku piśmiennictwa oraz orzecznictwa TK, SN, SA i NSA, lecz również w zamieszczeniu w treści „Komentarza” tekstu kodeksu wykroczeń, ustawy z 20 maja 1971 r. Przepisy wprowadzające Kodeks wykroczeń⁵, rozporządzenia Ministra Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych⁶, wzoru znaków i sygnałów drogowych, jak również taryfikatora mandatowego i wykazu podmiotów uprawnionych do nakładania mandatów karnych. Jest to niewątpliwie walor pracy, gdyż nie dość, że ułatwia sprawne poruszanie się w nakreślonej jej treści problematyce, to na dodatek stanowi odzwierciedlenie dwóch, niewymienionych wprost we wprowadzeniu do „Komentarza”, intencji autora. Pierwsza jest to, że jakkolwiek nazwa pracy sugeruje, iż jest ona adresowana przede wszystkim do prawników – praktyków, tj. sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych, a także do studentów prawa i aplikantów zawodów prawniczych, to jednak nie brak w niej rozwiązań (również dogmatycznych), które mogą zainteresować osoby spoza tak nakreślonego kręgu adresatów. Chodzi m.in. o to, że autor zadał sobie trud, aby praca stała się przydatna również dla osób, które stosując na co dzień kodeks

wykroczeń w praktyce prawnikami nie są. Chodzi o policjantów i strażników gminnych/miejskich. Wszak nierzadko jest tak, że poprawna ocena normatywna określonego stanu faktycznego wymaga analizy nie tylko przepisów prawnych zawartych w akcie prawnym rangi ustawy, lecz i przepisów podustawowych. Ujęcie w „Komentarzu” powołania aktów prawnych, a także dokonane z wymagającym szczegółnego podkreślenia podziwem przypisanie określonego aktu wykonawczego przepisowi ustawy zawierającemu delegację do jego wydania, powiązane z gruntowną i merytorycznie poprawną analizą aktów prawnych niższego rzędu powoduje, iż przyjęta w „Komentarzu” forma przekazu zapewnia prosty i przejrzysty odbiór informacji, pozwalający znaleźć odpowiedź na określone pytanie w ramach jednej publikacji i to nawet osobie, która nie jest prawnikiem.

Drugą intencją autora, zresztą faktycznie – funkcjonalnie powiązaną z pierwszą z nich, stało się szczególnie silne zaakcentowanie w ramach analizy części szczególnej omawianej ustawy problematyki wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji (Rozdział XI k.w.). Założenie to nie dziwi z dwóch powodów. Pierwszy ma charakter przedmiotowy i związany jest ze statystycznie znaczną doniosłością tego typu wykroczeń pospolitych w obrocie ich ogólnej liczby. Drugi ma charakter podmiotowy, ściśle skorelowany z osobą autora, cenionego znawcy problematyki szeroko rozumianego ruchu drogowego⁷. Okoliczność ta stwarzała pełną ręką zachowanie wysokiej fachowości przy ocenie ustawowych znamion wykroczeń stypizowanych w powołanym rozdziale XI omawianej ustawy. Przy okazji ich analizy autor, z bardzo dużym znawstwem, posługuje się przekupami innych aktów normatywnych, a w szczególności ustawy z 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym⁸, co jest o tyle istotne, że bez jej dogłębnej znajomości niepodobna wyobrazić sobie prawidłowej oceny zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, w tym tzw. zasad nieskodyfikowanych. Tymczasem zasady te mają podstawowy wpływ na analizę ustawowych znamion strony przedmiotowej wielu wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji (np. art. 86 par. 1 k.w.), niekiedy różniących się od typów czynów zabronionych określonych w kodeksie karnym jedynie rodzajem spowodowanego przez sprawcę skutku. Autor nie stroni również od omawiania i komentowania specjalistycznych kwestii związanych z ruchem drogowym, jak chociażby warunków technicznych pojazdu czy zakresu jego niezbędnego wyposażenia, czyniąc to zawsze w powiązaniu z analizą ustawowych znamion określonych typów wykroczeń.

Przeprowadzone rozważania uzupełnić trzeba w jeszcze jednym kierunku. Chodzi o to, że w nie pierwszej już publikacji⁹ autor posługuje się przykładami stanowiącymi egzemplifikację własnych doświadczeń, dorobku orzeczniczego organów wymiaru sprawiedliwości, że szczególnie uwzględnieniem

SN, jak również publikacji zawartych w literaturze przedmiotu. W „Komentarzu” czyni to zarówno przy okazji analizy przepisów części ogólnej, jak i przepisów części szczególnej. Zabieg ten wymaga wyjątkowo pozytywnej oceny. Nie dość bowiem, że niewątpliwie ułatwia przyswojenie podanych informacji, pozwalając na ich skojarzenie z określonym stanem faktycznym, to na dodatek posługuje się przykładami w sposób nienaruszający reguł rządzących tworzeniem pojęć prawniczych. Należy bowiem podkreślić, że pojęcia prawnicze budowane są indukcyjnie, w drodze generalizacji pojęć występujących w języku prawnym konkretnego systemu prawa¹⁰. Niewłaściwe jest zatem pierwotne zastępowanie pojęć zgeneralizowanych kazuistyką, która winna stanowić co najwyżej uzupełnienie stworzonych pojęć prawniczych. „Komentarz” czyni zadość temu postulatowi, co niewątpliwie podnosi jego wartość merytoryczną i poznawczą oraz znakomicie ułatwia jego odbiór.

Interesującym zabiegiem jest również sporządzenie tabeli poświęconej określeniu rodzaju i wymiaru kar oraz środków karnych za popełnienie wykroczeń stypizowanych w części szczególnej kodeksu wykroczeń. Ujęta w ramach uregulowania poświęconego zasadom wymiaru kary (art. 33 k.w.) ułatwia zupełną ich analizę i porównanie ustawowego zagrożenia poszczególnych typów czynów zabronionych stypizowanych w analizowanej ustawie, co jest istotne chociażby z punktu widzenia ustalenia charakteru zbiegu przepisów określających konkretne wykroczenia. Zresztą, na co zwrócono już uwagę w piśmiennictwie¹¹, praktyka wymiaru sprawiedliwości, w celu szybkiej orientacji w określonych rozwiązaniach normatywnych, wcale nierzadko korzysta z tego rodzaju tabel.

Z przeprowadzonych rozważań wyłania się zaakcentowana już konstatacja, że „Komentarz” kierowany jest przede wszystkim do przedstawicieli praktyki szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na częste zmiany dokonywane w obrębie kodeksu wykroczeń (we wprowadzeniu do „Komentarza” autor uwypuklił, że dotyczyło to było ich 48), jak również duże prawdopodobieństwo ich dalszego przeprowadzania, wynikające z od dawna planowanych, istotnych (modelowych) zmian przepisów części ogólnej Kodeksu karnego, które w razie wejścia w życie niewątpliwie nie pozostaną bez wpływu na prawo wykroczeń. Niewykluczone jest zatem zaistnienie potrzeby sporządzenia drugiego wydania „Komentarza”. W takim wypadku, akcentując raz jeszcze przeprowadzone rozważania, należałoby rozważyć podkreślenie w jego nazwie lub we wprowadzeniu, że ma on walor praktyczny, wskazując w ten sposób podstawowy krąg jego adresatów.

Zawarta w „Komentarzu” analiza przepisów prawnych składających się na część ogólną kodeksu wykroczeń zawiera podstawowe informacje zarówno w sferze tzw. części dogmatycznej (art. 1–17), jak i w sferze tzw. części pe-

nalnej (art. 18–48). Mając na względzie zaakcentowany już praktyczny walor recenzowanej publikacji, uwagi takie wydają się wystarczające, z jednym wszakże wyjątkiem. Dotyczy on potrzeby silniejszego zaakcentowania rozwiązań normatywnych właściwych tylko prawu wykroczeń, a zatem nieznanym prawu karnemu powszechnemu. Chodzi np. o idealny zbieg przestępstwa i wykroczenia czy brak uregulowania sprawczej formy współdziałania, jaką stanowi współsprawstwo. Dla kręgu adresatów „Komentarza” istotne wydaje się być w tym zakresie określenie *rationis legis* takich rozwiązań, a także ich praktycznego zastosowania. Jest to widoczne głównie w wypadku idealnego zbiegu przestępstwa i wykroczenia wymagającego szczególnego zaakcentowania w zakresie sposobu formułowania zarzutu oraz części dyspozytywnej wyroku, polegającego na osobnym opisie przestępstwa i osobnym opisie wykroczenia, wymierzeniu stosownych kar (środków karnych) za oba te czynny i zaznaczeniu w części dyspozytywnej wyroku, iż wykonaniu podlega surowa kara (środek karny).

Analogiczną uwagę można byłoby sformułować odnośnie do tej części „Komentarza”, która została poświęcona analizie definicji legalnych pojęć użytych w kodeksie wykroczeń, sformułowanych w przepisach art. 47 k.w.

W zakresie oceny poświęconej omówieniu przepisów części szczególnej kodeksu wykroczeń rozważyć można, czy nie przejrzyście byłoby nie omawiać ustawowych znamion określonych typów wykroczeń w sposób ogólny, lecz z wyraźnym podziałem na dobro chronione (przedmiot ochrony), ustawowe znamiona strony przedmiotowej (wśród nich na zachowanie się sprawcy, przedmiot czynu, środek, okoliczności i skutek), podmiot oraz ustawowe znamiona strony podmiotowej. Jakkolwiek bowiem podział taki w komentarzach do aktów prawnych zawierających przepisy karne nie jest powszechnie praktykowany¹², to jednak zapewnia większą czytelność oraz stanowi ułatwienie w poszukiwaniu odpowiedzi na interesujące zagadnienie, a zatem w realizacji podstawowej funkcji każdej tego rodzaju publikacji. Podkreślić zarazem należy, że poczyniona uwaga ma charakter czysto techniczny, gdyż autor, jakkolwiek nie dokonywał wyraźnego wyróżnienia ustawowych znamion czynu, to jednocześnie omawiał je w sposób odrębny.

W zakresie niektórych typów wykroczeń (art. 58, 138, 149 k.w. etc.) można byłoby rozważyć poszerzenie zakresu przeprowadzonych rozważań, w szczególności odnośnie do ustawowych znamion ich strony przedmiotowej. W określonych układach sytuacyjnych mogą być one niezbędne do właściwej oceny normatywnej zachowania sprawcy.

Dokonane uwagi stanowią formę wskazania tych obszarów „Komentarza”, które mogą być w przyszłości poszerzone. Nie zmieniają natomiast ogólnej, bardzo pozytywnej oceny pracy. Należy bowiem stwierdzić, że pojawia się „Komentarz” na rynku wydaw-



niczym oraz jego zawartość przesądza o zasadności jego przychylnego przyjęcia. Z pewnością przyczyni się on do rozwikłania licznych problemów, jakie w praktyce wymiaru sprawiedliwości powoduje stosowanie przepisów kodeksu wykroczeń. Z tej przyczyną z pełnym przekonaniem można polecić go każdemu, kto poszukuje podanych w przyszłej formie, wyczerpujących informacji odnośnie do podstawowych reguł dotyczących prawa wykroczeń. Wypada żywić nadzieję, że pole swych zainteresowań badawczych autor poszerzy o problematykę wykroczeń pozakodeksowych, co powodowałoby powstanie całościowych rozważań poświęconych doniosłej praktycznie tematyce. Zresztą uzasadnione staje się domniemanie, że autor rozpoczął już pracę w tym kierunku, gdyż w ramach omawiania – określającego stosunek przepisów części ogólnej kodeksu wykroczeń do wykroczeń przewidzianych w innych ustawach – przepisu art. 48 k.w., z podziwu godną skrupulatnością przedstawił wszystkie typy wykroczeń funkcjonujących *de lege lata* w polskim systemie prawa.

dr TOMASZ RAZOWSKI
Sędzia Sądu Rejonowego w Opolu

W. Kotowski, Kodeks wykroczeń.
Komentarz, Zakamycz 2004, s. 708

¹ Dz.U. nr 98, poz. 1070 ze zm.

² Dz.U. nr 106, poz. 1160 ze zm.

³ Dz.U. nr 106, poz. 1148 ze zm.

⁴ Zob. np. ustawa Prawo o ruchu drogowym. Komentarz praktyczny. Wydanie II aktualizowane i uzupełnione, Warszawa 2004. ustawa o ochronie mienia i osób. Komentarz, Warszawa 2004, ustawa o Policji, Komentarz, Warszawa 2004, ustawa o straży gminnej. Komentarz, Warszawa 2004.

⁵ Dz.U. nr 12, poz. 115 ze zm.

⁶ Dz.U. nr 170, poz. 1393.

⁷ Zob. np. prace W. Kotowskiego poświęcone tej problematyce, a w szczególności: ustawa Prawo o ruchu drogowym – komentarz praktyczny, Warszawa 2002, ustawa Prawo o ruchu drogowym. Komentarz praktyczny. Wydanie II aktualizowane i uzupełnione, Warszawa 2004 i powołany w nich wykaz publikacji autora na ten temat.

⁸ Tekst jedn. Dz.U. z 2003 r., nr 58, poz. 515 ze zm.

⁹ Zob. np. ustawa Prawo o ruchu drogowym. Komentarz praktyczny. Wydanie II aktualizowane i uzupełnione, Warszawa 2004.

¹⁰ W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, Teoria państwa i prawa, Warszawa 1980, s. 323.

¹¹ S. Steinborn, Recenzja książki M. Czajki i A. Świątkowskiego, Prawo w diagramach – Kodeks postępowania karnego, Bielsko-Biała 2003, s. 205, Prok. i Pr. z 2004, nr 11–12, s. 159–160.

¹² Zob. J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 1987, gdzie ma on charakter niekonsekwentny oraz J. Wojciechowski, Kodeks karny. Komentarz. Orzecznictwo, Warszawa 1998, gdzie go brak.

Regulacje prawne dotyczące badań psychologicznych i lekarskich kierowców

Stan zdrowia kierowcy jest istotną przesłanką, która ma wpływ na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Również od dyspozycji psychofizycznej kierowcy zależy w dużym stopniu bezpieczeństwo ruchu.

Ustawodawca, wśród innych uprawnień Policji, w związku z czuwaniem nad bezpieczeństwem i porządkiem ruchu na drogach, określonych w art. 129 ust. 1 ustawy – Prawo o ruchu drogowym¹, nadał upoważnienie do występowania, w uzasadnionym przypadku, z wnioskiem o ocenę stanu zdrowia kierującego pojazdem (ust. 2, pkt 13).

W art. 122 ust. 1, pkt 3 Pr.d. ustawodawca zawarł obowiązek poddania się **badaniu lekarskiemu** kierującego pojazdem, na wniosek organu kontroli ruchu drogowego w przypadku, gdy uczestniczył on w wypadku drogowym, następstwem którego była śmierć innej osoby lub ciężki uszczerbek na jej zdrowiu – lit. a), czy też kierował pojazdem w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu – lit. b).

W przypadku kierującego, który uczestniczył w wypadku drogowym, w którym nastąpiła śmierć lub poważny uszczerbek na zdrowiu innej osoby, badanie może mieć podwójny wymiar: może potwierdzić, czy w wyniku zaistnienia wypadku nie pogorszył się stan zdrowia uczestniczącego w nim kierującego oraz czy jego stan zdrowia mógł mieć wpływ na zaistnienie tego zdarzenia.

Poddanie badaniom lekarskim kierującego, który prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu ma na celu stwierdzenie, czy badana osoba nie jest uzależniona od alkoholu lub innych środków, co niewątpliwie stanowi przeciwwskazanie do kierowania pojazdem.

Ustawa wyraźnie określa, że badaniu lekarskiemu może być poddany jedynie kierujący znajdujący się w **stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu** (sprawca przestępstwa z art. 178a par. 1 i 2 k.k.²).

W art. 122 i 124 Pr.d. występuje określenie „**stan po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu**”, choć dla bytu przepistwa określonego w art. 178a par. 1 i 2 k.k. wymagany jest „**stan pod wpływem środka odurzającego**”.

Niestety, takim badaniom nie może być poddany kierujący, który prowadził pojazd mechaniczny w stanie **po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka** (sprawca wykroczenia z art. 87 par. 1 k.w.³).

Od 1 stycznia 2004 roku zaczęły obowiązywać niektóre przepisy z ustawy z 23 lipca 2003 roku, o **zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw** (Dz.U. 03.149.1452).

Od tego też dnia uległa zmianie treść przepisów art. 122 i 124 Pr.d., dotyczących sprawdzania stanu zdrowia i dyspozycji psychicznych do kierowania pojazdami. Ponadto na mocy art. 5 ustawy z dnia 6 września 2001 roku o **zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym** (Dz.U. 01.129.1444) z 1 stycznia 2004 roku utraciły ważność dwa rozporządzenia⁴.

Powyższe akty zostały zastąpione nowym – jednym Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z 7 stycznia 2004 roku w sprawie **badania lekarskich kierowców i osób ubiegających się o uprawnienie do kierowania pojazdami** (Dz.U. 04.2.15), które weszło w życie w dniu 9 stycznia 2004 r. (przez kilka dni 2004 roku istniała luka prawna).

Przed zmianą przepisów organ kontroli ruchu drogowego wydawał skierowanie na badania lekarskie prowadzącemu pojazd, jeżeli uczestniczył on w wypadku drogowym, w którym był zabity lub ranny (bez względu na to, **kto i jakie** odniósł obrażenia). Po nowelizacji zawężono grupę osób kierowanych na badania tylko do tych, które uczestniczyły w zdarzeniu drogowym, w wyniku którego obrażenia powodujące ciężki uszczerbek na zdrowiu poniosła **osoba inna** niż sam kierujący.

Wejście w życie nowych przepisów spowodowało, że obecnie organ kontroli nie ma podstaw do kierowania na badania lekarskie takiego kierującego, który uczestniczył w wypadku drogowym i był zarazem jedną osobą, która doznała ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, czego konsekwencją mogła być utrata atrybutu niezbędnego do dalszego, bezpiecznego prowadzenia pojazdu.

Policja, jako organ kontroli ruchu drogowego, na podstawie art. 129 ust. 2 pkt 13 Pr.d., może wówczas wystąpić z wnioskiem do starosty o wydanie decyzji w sprawie skierowania takiej osoby na badania.

Osobie wymienionej w art. 122 ust. 1 pkt 3 Pr.d. skierowanie na badania lekarskie wydaje komendant powiatowy Policji w terminie nie dłuższym niż 30 dni od dnia, w którym nastąpił wypadek drogowy albo od dnia, w którym kierowała pojazdem w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu. Początek 30-dniowego terminu przypada na dzień, w którym zaistniał wypadek lub w którym osoba kierowała pojazdem.

Po upływie tego terminu, np. z powodu powypadkowego leczenia lub też nieuzyskania wyniku badań krwi lub moczu, pobranych w celu stwierdzenia zawartości alkoholu lub środka odurzającego albo działającego podobnie do alkoholu, komendant powiatowy Policji nie ma podstaw do wydania skierowania, gdyż jest to niezgodne z kompetencją przyznaną w rozporządzeniu. W takim przypadku powinien wystąpić, na podstawie art. 129 ust. 2 pkt 13 Pr.d. z wnioskiem do starosty, aby ten, na mocy art. 122 ust. 1 pkt 4 Pr.d., wydał decyzję o skierowaniu osoby na badania lekarskie.

Wśród zagrożeń ruchu drogowego, obok zagrożeń technicznych, istotną rolę odgrywają zagrożenia osobowe, tj. groźne ogniwą zagrożenia osobowe, a w szczególności kierującego pojazdem, skutkujące błędami w ocenie sytuacji na drodze.

Badania psychologiczne, przeprowadzane przez uprawnionego do orzekania psychologa w pracowni psychologicznej (posiadającej zezwolenie wojewody), mają na celu stwierdzenie istnienia lub

braku przeciwwskazań psychologicznych do kierowania pojazdem. Ze względów organizacyjnych nie jest możliwe objęcie tymi badaniami wszystkich kierowców, wobec tego prawo o ruchu drogowym wprowadza w art. 124 obowiązek takich badań w stosunku do niektórych osób. Na Policji, jako organie kontroli ruchu drogowego, spoczywa obowiązek skierowania na badania psychologiczne osoby, która kierowała pojazdem w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu – ust. 1 pkt. 2 lit. a) lub przekroczyła liczbę 24 punktów za naruszenia przepisów ruchu drogowego – lit. b), lub była sprawcą wypadku drogowego, w którym jest zabity lub ranny – pkt 3.

Badania kierujących, którzy prowadzili pojazd w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu, mają na celu sprawdzenie, czy, obok przeciwwskazań lekarskich, nie występują przeciwwskazania psychologiczne do kierowania pojazdem.

Inaczej niż w przypadku badań lekarskich, badaniom psychologicznym podlega jedynie osoba znajdującą się w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu, prowadząca **pojazd silnikowy**.

Czynnością pozbawioną sensu byłoby kierowanie na badanie psychologiczne osoby, która nie posiada uprawnień do prowadzenia pojazdów silnikowych, ponieważ nawet w przypadku negatywnego wyniku badania nie można byłoby wydać decyzji o cofnięciu uprawnień.

Osobie, w stosunku do której, w wyniku prawomocnie zakończonych postępowań, stwierdzono sprawstwo wypadku drogowego, w którym był zabity lub ranny, skierowanie wraz z odpisem wyroku (choć ustawa Pr.d. wyraźnie mówi o **decyzji**) wydaje komendant powiatowy/miejski Policji, określając termin, w którym badanie ma zostać wykonane, nie dłuższy jednak niż 30 dni (par. 2 ust. 4-6 rozporządzenia⁵).

Badanie psychologiczne kierującego, który przekroczył liczbę 24 punktów, otrzymanych za naruszenie przepisów ruchu drogowego, jest uzasadnione istnieniem przypuszczalnych przeciwwskazań psychologicznych do kierowania pojazdami.

Cofnięcie uprawnień do prowadzenia określonego rodzaju pojazdów silnikowych polega na ich odebraniu. Ustawa jednoznacznie wskazuje, że takimi uprawnieniami są prawo jazdy oraz pozwolenie do kierowania tramwajami. Cofnięcie uprawnień następuje w formie decyzji administracyjnej i należy do kompetencji starosty (art. 140 ust. 1 Pr.d.). Nie może być ono powierzane w drodze porozumienia gminie (art. 140 a Pr.d.). W stosunku do szefów i cudoziemskiego personelu przedstawicielstw dyplomatycznych, urzędów konsularnych i misji specjalnych państw obcych oraz organizacji międzynarodowych korzystających z przywilejów i immunitetów dyplomatycznych lub konsularnych na mocy ustaw, umów bądź powszechnie uznanych zwyczajów międzynarodowych lub na zasadzie wzajemności oraz innych

osób korzystających z tych przywilejów i immunitetów decyzję o cofnięciu uprawnień podejmuje wojewoda mazowiecki (ust. 4).

Do 31 grudnia 2003 r., w stosunku do osoby skierowanej przez organ kontroli ruchu drogowego na badania psychologiczne, która znajdując się w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu, prowadziła pojazd, a nie poddała się takiemu badaniu starosta, na mocy art. 140 ust. 1 pkt 4 Pr.d., wydawał decyzję administracyjną, cofającą uprawnienia do prowadzenia pojazdów silnikowych. Po 1 stycznia 2004 r., tj. od dnia obowiązywania niektórych przepisów z ustawy z 23 lipca 2003 roku, o **zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw** (Dz.U. 03.149.1452) takich uprawnień, starosta już nie posiada.

Od 1. stycznia 2004 r. starosta może wydać decyzję cofającą uprawnienia do kierowania w przypadku niepoddania się **badaniu lekarskiemu** przez osobę prowadzącą pojazd, skierowaną na nie przez organ kontroli ruchu drogowego, ze względu na uczestniczenie w wypadku drogowym, następstwem którego była śmierć innej osoby lub ciężki uszczerbek na jej zdrowiu albo kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu. Decyzję o cofnięciu uprawnień starosta może wydać również w razie niepoddania się **badaniu psychologicznemu** osobie, będącej sprawcą wypadku drogowego, w którym jest zabity lub ranny, skierowanej na nie przez organ kontroli ruchu drogowego.

Na podstawie art. 15 ust. 2 ustawy z 23 lipca 2003 r. o **zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw** (Dz.U. 03.149.1452) przedłożono okres obowiązywania rozporządzenia Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z 14 kwietnia 2000 roku w sprawie **badania psychologicznych kierowców i osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami oraz kandydatów na instruktorów i egzaminatorów**. Miało ono obowiązywać do czasu wydania nowego rozporządzenia, nie dłużej jednak niż do 29 września 2004 r.

Do 29 września br. na mocy art. 125 Pr.d., minister właściwy do spraw zdrowia nie wydał nowego rozporządzenia, a tym samym do czasu wejścia w życie nowego rozporządzenia, ponownie mamy do czynienia z luką prawną.

Minister Zdrowia w porozumieniu z Ministrem Infrastruktury przygotował projekt rozporządzenia w sprawie **badania psychologicznych kierowców i osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami**. W przygotowanym projekcie osobom, które kierowały pojazdem w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu lub przekroczyły liczbę 24 punktów karnych otrzymanych za naruszenia przepisów lub będących sprawcami wypadku drogowego, w którym jest zabity lub ranny, **decyzję** o skierowaniu na badania psychologiczne wydaje komendant powiatowy/miejski Policji.

Nie jest wymagane, aby do decyzji dołączać odpis wyroku. Od wydanej decyzji

osobie kierowanej na badanie przysługuje prawo wniesienia odwołania w terminie 14 dni od jej otrzymania. Na badanie należy zgłosić się w terminie 30 dni od otrzymania prawomocnej decyzji.

W stosunku do dotychczas obowiązującego rozporządzenia wprowadzono następujące zmiany:

1. Wskazano podmioty uprawnione do przeprowadzania badań w trybie odwoławczym.

2. Wprowadzono nowe wzory skierowań na badania oraz wzory orzeczeń.

3. Określono zakres badania psychologicznego oraz zasady orzekania o braku przeciwwskazań do kierowania pojazdami i wykonywania pracy na stanowisku kierowcy.

4. Zaproponowano wzory pieczęci używanych przez uprawnione pracownie oraz psychologów.

5. Zrezygnowano z rozróżnienia orzeczeń: „pozytywnych”, „beztęminowych”, „negatywnych”, „terminowych-negatywnych”. Używa się natomiast określenia: „istnienie lub brak przeciwwskazań psychologicznych”.

6. Zmieniono sposób postępowania z dokumentacją związaną z wydawaniem orzeczeń.

7. Zrezygnowano z obowiązku przesyłania kopii wszystkich orzeczeń do podmiotu kierującego.

8. Wprowadzono zasadę, aby kopie orzeczenia o istnieniu przeciwwskazań psychologicznych do kierowania pojazdem przysyłało do urzędu starosty, a orzeczenie o istnieniu przeciwwskazań psychologicznych do wykonywania pracy na stanowisku kierowcy do przełożnika, który wydał skierowanie na badanie.

Przygotowany projekt rozporządzenia został 2 września 2004 roku przekazany do uzgodnień zewnętrznych. Termin nadsyłania uwag do projektu upłynął 14 września 2004 r. □

SYLWESTER KARWOWSKI
Zakład Służby Prewencyjnej
WSPol. w Szczycinie

¹ Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (tekst jednolity Dz.U. 03.58.515 z późn. zm.)

² Art. 178a par. 1. Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 - ustawy z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny.

(Dz.U. 97.88.553 z późn. zm.)

³ Art. 87, par. 1. Kto, znajdując się w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega karze aresztu albo grzywny nie niższej niż 50 złotych. - ustawy z 20 maja 1971 roku Kodeks wykroczeń (Dz.U. 71.12.114 z późn. zm.)

⁴ Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 30 czerwca 1999 r. w sprawie badań lekarskich osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami i kierowców (Dz.U. 99.69.772); Rozporządzenie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z 19 października 1999 r. w sprawie kierowania na badania lekarskie przeprowadzane w celu stwierdzenia istnienia lub braku przeciwwskazań zdrowotnych do kierowania pojazdami (Dz.U. 99.88.994).

⁵ Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 14 kwietnia 2000 r. w sprawie badań psychologicznych kierowców i kandydatów na instruktorów i egzaminatorów (Dz.U. 2000.36.416)

W interesie całego środowiska

W grudniu 2004 r. tradycyjnie już odbyło się spotkanie noworoczne w Klubie Emerytów i Rencistów KGP. Zgodnie z przyjętą przed kilku laty zasadą, władze tego klubu stanowią jednocześnie Stołeczny Zarząd Wojewódzki Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP. W skład klubu wchodzi obecnie 39 kół, które liczą około 3500 członków. Ten aktyw społeczny reprezentuje interesy ponad 20 tys. emerytów i rencistów garnizonu warszawskiego (centrali i KSP).

Jesteśmy swego rodzaju urzędem ds. emerytalnych, który życie zmusza ponadto do ciągłej walki o prawa nabyte – powiedział, witając gości i działaczy organizacji, prezes klubu płk w st. spocz. Henryk Fitali, który przypomniał o działalności klubu, podkreślając zwłaszcza świadczoną nie tylko członkom pomoc socjalną (ponad 2 tys. wniosków w 2004 r.) oraz prawną. Zwrócił uwagę, że nadal największą bolączką, będącą dramatem wielu chorych emerytów i rencistów resortowych, jest opieka zdrowotna.

Prezes podziękował całemu aktywowi za wyłożoną pracę społeczną dla dobra środowiska oraz – za pomoc i współpracę – kierownictwu

KGP, KSP, a także Biura Logistyki Policji KGP i Zakładowi Emerytalno-Rentowemu MSWiA.

Dyrektor ZER MSWiA Ryszard Miciński poinformował, że zakład obsługuje 165 tys. świadczeniobiorców. Oznacza to wydawanie kilkuset tysięcy decyzji administracyjnych rocznie. W ciągu dziesięciolecia swego istnienia ZER MSWiA był najbardziej stabilną kadrowo jednostką organizacyjną podległą ministrowi SWiA. W stosunku do liczby świadczeniobiorców liczba skarg od emerytów i rencistów jest niewielka, co świadczy o dobrej ocenie pracy instytucji. Najgorszym okresem w dotychczasowej działalności były lata 1998–1999, kiedy to pozbawiono nowo przyjętych funkcjonariuszy dobrodziejstwa mundurowego systemu emerytalnego. Na szczęście, dzięki m.in. naciskowi ze strony całego środowiska służb mundurowych, zarówno czynnych, jak i emerytowanych funkcjonariuszy, decyzja ta została zmieniona w parlamencie.

Dyrektor poinformował, że od 27 grudnia 2004 r. emeryci i renciści mieszkający w Warszawie mogą odbierać osobiście w siedzibie ZER MSWiA przy ul. Pawińskiego nowe legitymacje (w późniejszym terminie otrzymywać je będą pozostali w ko-

mórkach ZER MSWiA w macierzystych jednostkach). Dokumenty wyprodukowano w formie plastikowego prostokąta, bez zdjęcia, natomiast – co bardzo ważne – będą one stanowiły poświadczenie, że ich posiadacz ma odprowadzane składki zdrowotne. Będą także dowodem posiadania zniżki na przejazdy komunikacyjne. Taki sposób odbioru legitymacji wynika z potrzeby zaoszczędzenia środków na opłaty pocztowe.

Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów RSW RP płk w st. spocz. Jerzy Żyżelewicz poinformował zebranych, że powołano i zarejestrowano sądowo fundację, której zadaniem będzie finansowanie budowy Domu Spokojnej Starości Policjanta. Posiadane obecnie środki na ten cel są bardzo skromne i nie pozwalają na rozpoczęcie inwestycji. Idealem byłoby (mówił o tym dyrektor Ryszard Miciński), gdyby dom seniora funkcjonował na zasadach przyjętych w wojsku, gdzie jest on jednostką budżetową podległą biurowi emerytalnemu.

Życzę wszystkim, aby mieli wokół siebie tylko ludzi życzliwych – powiedział na zakończenie swego wystąpienia prezes Żyżelewicz.

W imieniu nieobecnych usprawiedliwionych komendanta głównego i komendanta stołecznego Policji podziękowania za dotychczasową współpracę oraz życzenia noworoczne złożyli emerytom: dyrektor Biura Logistyki Policji KGP insp. Zbigniew Czapla i naczelnik Wydziału Kadr i Szkolenia KSP mł. insp. Zbigniew Parański.

MARCEL TABOR

Oferta dla seniorów

Dolina Słońca

W ostatnim tygodniu listopada do jednostek Policji w całym kraju została rozesłana oferta Stowarzyszenia Rodzina Policyjna dotycząca naboru chętnych na pobyt w domu seniora.

Stowarzyszenie zawarło porozumienie z Fundacją SOS Obrony Życia Poczętego, która dysponuje odpowiednim obiektem. Dom Policyjnego Seniora „Dolina Słońca” otworzony zostanie po zgłoszeniu się przynajmniej 40 osób. Pomieszczenia są gotowe i czekają na pensjonariuszy.

Dom seniora zlokalizowany jest w miejscowości Piaski Królewskie (gmina Brochów, powiat Sochaczew, woj. mazowieckie) około 50 km od Warszawy. Placówka powstała na bazie dawnego ośrodka kolonijnego, gruntownie wyremontowanego dzięki współpracy Fundacji SOS i Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie.

Dom seniora ma obecnie do dyspozycji 40 pokoi, w osobno stojącym budynku. Pokoje są jednoosobowe, choć oczywiście dla małżeństw mogą być dwuosobowe. Posiadają pełny węzeł sanitarny i standardowe wyposażenie. Docelowo w ośrodku może mieszkać około 100 pensjonariuszy. Granica opłacalności funkcjonowania takiej placówki to minimum czterdziestu podopiecznych.

W myśl porozumienia między obydwoma organizacjami Stowarzyszenie Rodzina Policyjna zajmuje się naborem osób deklarujących chęć zamieszkania w ośrodku, a Fundacja SOS całą infrastrukturą i logistyką przedsięwzięcia. Zapewni m.in. całodobową opiekę i świadczenia w zakresie: udzielenia pomocy w podstawowych czynnościach życiowych, pielęgnacji, w tym pielęgnacji w czasie choroby, opieki higienicznej, niezbędnej pomocy w załatwianiu spraw osobistych oraz pomoc w kontaktach z otoczeniem, a także całodniowe wyżywienie, z uwzględnieniem diety zaleconej przez lekarza.

Wniosek o skierowanie do domu seniora należy złożyć do Zarządu Głównego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna. Jak czytamy w ofercie rozesłanej do komend wojewódzkich i powiatowych, we wniosku należy podać „dane personalne,

deklarowany okres pobytu w ośrodku, źródło finansowania, adres zameldowania i aktualnego pobytu oraz najbliższej rodziny. Wskazane jest zaopiniowanie wniosku przez terenowe koło emerytów środowiska policyjnego na zasadzie wywiadu środowiskowego. Do wniosku dołącza się opinię lekarza pierwszego kontaktu, kopie pierwszych stron dowodu osobistego i aktualnej decyzji o przyznaniu emerytury lub renty”.

Koszt pobytu w domu seniora został skalkulowany obecnie na 1000–1200 zł miesięcznie od osoby. Kwota ta obejmuje zakwaterowanie, całodniowe wyżywienie, pranie bielizny osobistej i pościeli, działalność kulturalno-oświatową, polisę ubezpieczeniową i koszty zarządu ośrodkiem. W ośrodku są również sale telewizyjne oraz terapii zajęciowej i ruchowej, a także gabinety odnowy biologicznej, które udostępniane są nieodpłatnie.

Ośrodek jest w pełni przygotowany do przyjęcia seniorów policyjnych – mówi prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna Hieronim Pakulski. Oczywiście, nie zrezygnowaliśmy z naszego sztafardowego przedsięwzięcia, realizowanego wspólnie z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym Policjantów i Stowarzyszeniem Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP, czyli budowy pierwszego w Polsce Domu Policyjnego Seniora w Żebrach-Laskowcu, który będzie własnością środowiska policyjnego. Teraz jednak dzięki porozumieniu z Fundacją SOS możemy przyjąć już pierwszych czterdziestu chętnych w Domu Policyjnego Seniora „Dolina Słońca”.

Fundacja Wspierania Budowy i Eksploatacji Domów Policyjnego Seniora, działająca przy stowarzyszeniu, rozpatruje możliwość dopłat do kwot uiszczanych przez mieszkańców ośrodka w Piaskach Królewskich.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Legitymacja emeryta – rencisty policyjnego

W Dzienniku Ustaw nr 239, poz. 2404 z 5 listopada 2004 r. opublikowane zostało Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 18 października 2004 r. w sprawie trybu postępowania i właściwości organu w zakresie zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej oraz ich rodzin.

Rozporządzenie to jest przepisem wykonawczym, o którym mówi art. 38 ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji i innych funkcjonariuszy mundurowych – (Dz.U. z 2004 r. nr 8, poz. 67, nr 121, poz. 1264 i nr 191, poz. 1954).

Przepisy rozporządzenia określają:

1) tryb postępowania w sprawach zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy Policji (i innych funkcjonariuszy mundurowych) oraz uprawnionych członków ich rodzin;

2) organ właściwy w sprawach zaopatrzenia emerytalnego, którym jest Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, zwany dalej organem emerytalnym;

3) podmioty uprawnione do wypłaty zasiłku pogrzebowego, którym jest organ emerytalny lub na jego zlecenie, właściwa komórka finansowa;

4) wzór i tryb wydawania legitymacji emeryta – rencisty policyjnego.

Legitymacja emeryta – rencisty policyjnego jest dokumentem potwierdzającym uprawnienia emeryta i rencisty wynikające z posiadania statusu świadczeniobiorcy policyjnego. Legitymacja jest ważna tylko wraz z dokumentem potwierdzającym tożsamość zawierającym zdjęcie emeryta – rencisty (dowód osobisty, paszport). Omawianą legitymację wydaje, wymienia oraz dokonuje w nich zmian organ emerytalny. Legitymacje wydawane są na wniosek wraz z decyzją o ustaleniu prawa do emerytury lub renty inwalidzkiej.

Osoby będące już w stanie społecznym posiadają legitymację emeryta – rencisty Milicji Obywatelskiej lub wydane przez organ kadrowy legitymacje emeryta Policji, a więc legitymacje wydane przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, to znaczy przed dniem 20 listopada 2004 r., ważne są do czasu ich wymiany, nie dłużej jednak niż przez rok od wejścia w życie rozporządzenia. Wymiany dokonuje z urzędu organ emerytalny.

Legitymacja zawiera imię i nazwisko emeryta – rencisty, numer PESEL, nazwę służby, z której został zwolniony, grupę inwalidztwa, wpis o niezdolności do samodzielnej egzystencji, datę ważności, datę wydania oraz nazwę organu emerytalnego wydającego legitymację.

Legitymacja ma format podobny do nowych dowodów osobistych i praw jazdy (55 x 85 mm). Jest w kolorze ciemnoniebieskim, dwustronnie foliowana. Wzór legitymacji opublikowano w postaci załącznika do rozporządzenia.

Legitymacja podlega wymianie w razie zmiany nazwiska lub imienia emeryta – rencisty, uszkodzenia lub zniszczenia, upływu okresu ważności, zmiany grupy inwalidzkiej lub jej utraty, zmiany orzeczenia o niezdolności do samodzielnej egzystencji.

☆

W artykule „Waloryzacja emerytur i rent po zmianach” opublikowanym w „Gazecie Policyjnej” nr 40 z 24 października 2004 r. i w Biuletynie Informacyjnym nr 3/19/2004 na str. 11 pomyłkowo podano, że podwyżki w ramach likwidacji starego portfela będą wynosiły „40,90” zł w skali roku lub 15,60 zł do 21,90 zł rocznie”. Jest to błąd, za który przepraszam. Owa podwyżka będzie w skali miesięcznej.

HENRYK NOWICKI

KONTAKT W SPRAWIE POBYTU W DOMU SENIORA:

Stowarzyszenie Rodzina Policyjna

02-520 Warszawa, ul. Wiśniowa 58
tel. (0-22) 60-117-59, resortowy: 72-117-59
fax (0-22) 60-117-61, resortowy: 72-117-61
e-mail: rodzina.policyjna@kgp.gov.pl

Fundacja SOS Obrony Życia Poczętego

00-150 Warszawa, ul. Nowolipie 9/11
tel. (0-22) 831-28-06, fax (0-22) 636-48-40
e-mail: moja.rodzina@interia.pl

Biuro Łączności i Informatyki KGP

poszukuje

policjanta do służby na stanowisku radcy
w Wydziale Organizacji i Rozwoju
Systemów Łączności

1. Miejsce pełnienia służby – Warszawa, ul. Taborowa 33B.

2. Główne obowiązki osoby zatrudnionej na stanowisku radcy:

- koordynowanie przedsięwzięć związanych z organizacją i wdrażaniem ogólnokrajowych, policyjnych systemów łączności,
- wypracowywanie kierunków rozwoju oraz wymagań i zaleceń standardyzacyjnych w zakresie łączności policyjnej,
- udział w pracach na rzecz organizacji i budowy ogólnokrajowych systemów teleinformatycznych na potrzeby administracji państwowej,
- opiniowanie i uzgadnianie projektów aktów prawnych w zakresie telekomunikacji (ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, decyzji).

3. Wymagania niezbędne:

- wykształcenie wyższe techniczne w zakresie telekomunikacji,
- doświadczenie zawodowe – min. 6 lat stażu pracy w dziedzinie telekomunikacji,
- umiejętność obsługi komputera (Word, Excel, Access),
- umiejętność pracy koncepcyjnej i analitycznej,
- dobra znajomość języka angielskiego.

4. Wymagania pożądane:

- biegła znajomość języka angielskiego,
- umiejętności redakcyjne.

Osoby zainteresowane proszone są o kontakt
z Wydziałem Organizacji i Rozwoju Systemów Łączności BLiI KGP,
ul. Taborowa 33B, 02-542 Warszawa
tel. resortowy 72 120 59, tel. miejski (0-22) 60 120 59
adres e-mail – hereg@policja.gov.pl

WYŻSZA SZKOŁA POLICJI

w Szczytnie

poszukuje

policjantów chętnych do służby
w charakterze wykładowcy
w Zakładzie
Służby Prewencyjnej

WYMAGANIA:

- wykształcenie wyższe magisterskie,
- stopień oficerski,
- co najmniej 5-letni staż pracy w służbie prewencyjnej (mile widziani policjanci ze stanowisk samodzielnych, kierowniczych),
- umiejętność obsługi komputera.

PREFEROWANI SPECJALIŚCI W ZAKRESIE:

- organizacji służby patrolowej,
- organizacji służby konwojowej,
- prewencji kryminalnej,
- problematyki nieletnich,
- zarządzania kryzysowego,
- pracy sztabowej,
- funkcjonowania służby dyżurnej,
- działań zespołowych Policji,
- lotnictwa policyjnego.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Wydziałem Kadr
Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie
tel. (0-89) 621 51 60, fax (0-89) 621 52 38

WIMED

Rozwiązanie krzyżówki
z hasłem nr 44:

„WIMED
zawsze na nasze usługi”

Nagrody, kamizelki odblaskowe, ufundowane przez Zakład Produkcji Znaków Drogowych WIMED wylosowali Jerzy Sposób ze Świdnicy i Teresa Figiel ze Skierniewic.

GERDA
technologie bezpieczeństwa

Rozwiązanie krzyżówki
z hasłem nr 45:

„Zaufaj naszym specjalistom
– GERDA”

Nagrody, zamki GERDA ZX 1000, ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. wylosowali Zbigniew Woźniak z Tomaszowa Lubelskiego i Aleksandra Szymańska z Warszawy.

KALENDARZE 2005

WWW.BELLONA.PL

KALENDARZE KSIĄŻKOWE

TEWO

objętość: 368 str., oprawa: twarda
format: A5
cena: 14,90 zł (w tym 22% VAT)
cena z rabatem: 10,43 zł (w tym 22% VAT)
format: B6
cena: 12,90 zł (w tym 22% VAT)
cena z rabatem: 9,03 zł (w tym 22% VAT)

TEPOL

objętość: 288 str., oprawa: twarda
format: B6
cena: 11,50 zł (w tym 22% VAT)
cena z rabatem: 8,05 zł (w tym 22% VAT)

AGENDA

objętość: 368 str., oprawa: twarda z gąbką
format: B5
cena: 25 zł (w tym 22% VAT)
cena z rabatem: 17,50 zł (w tym 22% VAT)

KALENDARZE BIURKOWE

TWÓJ TYDZIEŃ

objętość: 52 str., oprawa: miękka
format: A5 (pionowy)
cena: 4,90 zł (w tym 22% VAT)
cena z rabatem: 3,43 zł (w tym 22% VAT)
format: B6 (pionowy)
cena: 4,60 zł (w tym 22% VAT)
cena z rabatem: 3,22 zł (w tym 22% VAT)
format: B7 (pionowy)
cena: 4,30 zł (w tym 22% VAT)
cena z rabatem: 3,01 zł (w tym 22% VAT)
format: 1/2 A4 (poziomy)
cena: 5,50 zł (w tym 22% VAT)
cena z rabatem: 3,85 zł (w tym 22% VAT)

Rabat specjalny
dla pracowników
MSWiA
-30%



tepol 2005

tewo 2005

tepol 2005

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI
udziela Dział Handlu Domu Wydawniczego Bellona:
ul. Wronia 29/31, 00-844 Warszawa,
tel. działu wysyłki: (22) 652 27 01,
tel./fax (22) 620 42 71, 652 27 65,
tel. 45 70 306, 45 70 450, 45 70 305,
e-mail: handel@bellona.pl

Imię i nazwisko (druk, jeśli dotyczy)

Adres

- ☐ Firma jest płatnikiem VAT. Upoważniam Dom Wydawniczy Bellona do wystawienia faktury VAT bez podpisu odbiorcy.
- ☐ Nie jestem płatnikiem VAT. Upoważniam Dom Wydawniczy Bellona do wystawienia faktury VAT bez podpisu odbiorcy (dotyczy osób fizycznych).
- ☐ Wyrażam zgodę na wykorzystanie moich danych osobowych przez Dom Wydawniczy Bellona w celach marketingowych.

NIP Zamawiającego

Data i podpis

Zamówienie

Lp.	Tytuł	Liczba egz.
1		
2		
3		
4		

W przypadku przetargów osoba kontaktowa:
Irena Dackiewicz tel. 457 03 03, tel./fax 620 42 71
hys@bellona.pl



MOTOROLA
intelligence everywhere™

